Nr. 206. We Lwowie Wtorek dnia 7. Września 1880. Rok XIII.

DZIENNIK POLSKI

WYCHODZI CODZIENNIE.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 cent. — miesięcznie 1 złr. 50 cent.
Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicą: do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 sgr. — do Francji, Anglji, Belgji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 10 centów.
Manuskryptów Redakcja nie zwraca.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie: Biuro administracji *Dziennika Polskiego* przy ulicy Sykstuskiej, l. 2 w domu p. Bernsteina; we [illegible] Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler; w Wiedniu [illegible] Mosse, Rutter i Sp.; w Warszawie Rajchman et Frendler Biuro anonsów; w Paryżu [illegible]; [illegible] Agencja p. Adama [illegible] — Rue Clement, 4, Paris.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franco do Administracji *Dziennika Polskiego.* — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza

Lwów 6. września.

Z wyjazdem cesarza z grodu podwawelskiego przeminęła już prawie połowa uroczystości cesarskich. Z przemówień deputacyj, odpowiedzi monarchy, tudzież przebiegu festynów krakowskich wysnuć można nareszcie wniosek o znaczeniu politycznem podróży cesarskiej, a uczyniły to już prawie wszystkie dzienniki w prowincjach austrjackich i za granicą.

Podając skwapliwie głosy tych pism, charakteryzujące z różnych punktów widzenia przyjęcie monarchy w Galicji, mieliśmy na uwadze nietylko zapoznanie czytelników z zapatrywaniami prasy europejskiej na dzisiejszy stan sprawy polskiej i stosunek Polaków do monarchji austrjackiej, ale nadto pragnęliśmy uwydatnić ten objaw pocieszający, że wroga nam prasa centralistów wiedeńskich w ciągu czterech dni pobytu cesarskiego w Krakowie zaniechała przeciw nam nienawistnych wycieczek i zwróciła się do Polaków z sympatjami, które z każdym dniem rosną w sposób zdumiewający.

Jeszcze przed przyjazdem monarchy do Galicji, zresztą w dzień, kiedy cesarz wstąpił na ziemię polską, wyraziliśmy to przekonanie, że myliłby się każdy, ktoby chciał w przybyciu panującego do Galicji upatrywać jakieś widoki dla idei polskiej; dziś powtarzamy to samo na podstawie całego przebiegu pobytu cesarza w Krakowie.

Nie było bowiem w odpowiedziach na przemówienia deputacyj i w prywatnych rozmowach monarchy ani jednego słowa, któreby uprawniało do podobnych wniosków. Były one ze wszech miar sympatyczne dla Polaków i odzwierciedleniem wrażeń, odniesionych z przyjęcia uroczystego i serdecznego, lecz prócz upomnienia, abyśmy tradycje przeszłości pogodzili z dzisiejszem położeniem Galicji, ani jednej nie było wzmianki o Polsce.

Neues Wiener Tagblatt, najprzychylniejsze nam pismo wiedeńskie, czerpie z telegramu przez monarchę do cesarzowej wysłanego („Jestem mocno uradowany przyjęciem w Krakowie, jakiego się nigdy nie spodziewałem i nigdzie jeszcze nie doznałem") to przekonanie, że ciężący [illegible] nad Polakami, uważanymi dotąd za żywioł rewolucyjny, zniszczony został przymierzem austrjacko-niemieckiem, bo mocarstwa, sojuszem związane, [illegible] w Europie [illegible] jakie zmiany w Europie. Dziennik ten kończy słowami: „Cesarzowi austrjackiemu przypadło zadanie powetowania dziejowej krzywdy; Bóg niech błogosławi jego pracy!"

Przywiązywanie takiego znaczenia do telegramu cesarza może być tylko wyrażeniem znanych nam sympatyj *Tagblattu*, które wysoko cenimy i których [illegible] dziennik ten dał się porwać uczuciu [illegible] do krainy [illegible] wyobraźni: jednakowoż te słowa monarchy, nawet urzędownie przeciw wszelkiemu zwyczajowi dotychczasowemu ogłoszone, mogą być co najwięcej wynikiem głębokiego wrażenia z przyjęcia w Krakowie odniesionego, wypływem chwilowego uniesienia — w żadnym zaś razie nie możemy [illegible] pochlebne uznanie monarchy, ani też fakt [illegible] ogłoszenia treści telegramu, uważać jako manifestację polityczną.

Inne znów dzienniki wnoszą z przyjęcia, jakiego hr. Albiedyński doznał w Krakowie, dalej z wysłania do Krakowa zamiast któregoś członka panującego domu w Rosji — tylko jenerała-gubernatora warszawskiego, że stosunki między Austrją a Rosją są zaostrzone. Jeżeli na uzasadnienie tego twierdzenia nie ma innych argumentów, to wyznać musimy, że te, które przytoczono, są nader błahe. Wszakże w r. 1876 podczas pobytu cara Aleksandra II w Warszawie wysłał też rząd austrjacki komenderującego jenerała ze Lwowa hr. Neipperga, któremu pod względem rangi hr. Albiedyński wcale nie ustępuje, a przyjęcie, jakiego jenerał-gubernator warszawski doznał w Krakowie, w żadnym wypadku nie było przykrem. Władze witały i żegnały go na dworcu kolejowym, umieszczono go w gmachu rządowym, cesarz udzielił mu audjencji uroczystej natychmiast po przybyciu do Krakowa, zapraszał na obiady dworskie, a co więcej, burmistrz krakowski osobiście prosił go na bal w imieniu miasta. Nadto ludność była dlań wprawdzie nie serdeczną, ale uprzejmą, a straż obywatelska przy wjeździe uroczystym cesarza do Krakowa otoczyła powóz gubernatora dla uniknienia jakiej nieprzyjemności. Czegoż żądać może więcej wysłannik carski?

Jeżeliby potrzeba dalszych motywów na to, że podróży cesarskiej znaczenia politycznego przyprzypisywać nie można, to dosyć będzie przytoczyć, że cesarz do żadnej deputacji nie przemówił po polsku, jakkolwiek jest rzeczą powszechnie wiadomą, że w języku naszym wysłowić się potrafił.

Mimo to wszystko, nie można zapoznawać korzyści, wypływających dla nas z podróży cesarskiej, a wynikają one dla nas z tej okoliczności pod wielu względami. Oprócz tych, na które w dzień przyjazdu monarchy na miejscu naczelnem położyliśmy nacisk, dołączyć winniśmy dziś ten ważny objaw, że w jednolitem wystąpieniu całego kraju, przy sposobności tak doniosłej, jaką jest przyjazd monarchy, okazaliśmy innym narodowościom, w skład monarchji wchodzącym, naszą siłę moralną, która zaważyć może na szali wypadków w wewnętrznym rozwoju Austrji. Uznali to już Niemcy wiedeńscy, a widać to z artykułów nawet tych dzienników centralistycznych, jak np. st. *Presse*, która zaniechała wszelkich wycieczek przeciw Polakom i nastroiła się sympatycznie — może w nadziei, że Polacy upomnienie monarchy, aby przyłączyli się silnie do państwa, uważać będą za identyczne z połączeniem się z centralistami — a w każdym razie pod wpływem tej siły, jaką Polacy w jednolitem wystąpieniu przed monarchą okazali, tej szczerości uczuć, jakie objawili dla sprawiedliwego i życzliwego cesarza i króla.

Niepodobna w tych manifestacjach zapoznać wielkiego stanowiska, jakie Polacy w monarchji austrjackiej zajmują. Niemcy spostrzegli się pierwsi, a propozycje ich, do ugody z nami dążące, zaczynają być coraz przystępniejszemi, bo nie odrzucają już nawet myśli przyznania Galicji stanowiska trzeciego państwa w monarchji.

Politycy nasi nie mieli nigdy należytego pojęcia o swojem stanowisku, a jeżeli podróż monarsza oświeci ich w tym kierunku, to będzie to jedną z największych korzyści, jakie odniesiemy z pobytu cesarza w Galicji.

Rozmowa z ks. Sapiehą.

W *Wiener Allg. Ztg.* znajdujemy następujący telegram specjalnego sprawozdawcy tego dziennika: „Przemyśl, 4. września. Dziś po południu miałem w towarzystwie pewnego kolegi z członkiem izby panów, ks. Adamem Sapiehą, rozmowę, której głównym przedmiotem były wrażenia, jakie podróż cesarska w kraju wywołała, i konsekwencje z niej wynikające pod każdym względem, tak co do wewnętrznej jak i zagranicznej polityki. Prosiliśmy ks. Sapiehę o udzielenie krótkiej rozmowy, a książę zaprosił nas w najuprzejmiejszy sposób do mieszkania swego przyjaciela hr. Dembińskiego, gdyż nie posiada w Przemyślu własnego mieszkania.

Ks. Sapieha na stosowne zapytanie sprawozdawcy *W. Allg. Ztg.* oświadczył, że przyjęcie cesarza sprawiło mu wielką satysfakcję i że przy tej sposobności cesarz prywatnie wyraził najszczerszą swą radość z podróży. Na zapytanie, czy polscy posłowie w najbliższej sesji parlamentu wywnioskują pewne konsekwencje z podróży cesarskiej i czy obecnie, kiedy ziściły się niemal wszystkie ich polityczne życzenia i nadzieje, nastąpi zmiana w ich stosunku do stronnictwa wiernokonstytucyjnego, odpowiedział ks. Sapieha, że według jego osobistego zdania to nie nastąpi. Polacy według wszelkich przypuszczeń będą i nadal popierać ministerstwo i zachowają przymierze z Czechami. Polacy zdobycze swoje mogą tylko w ten sposób zatrzymać, jeżeli będą dążyć do udzielenia i innym narodom podobnych ustępstw. Książę zauważył, że Polacy niezawodnie pierwej zajmowali wobec wiernokonstytucyjnych stanowisko, na któreby on, gdyby był członkiem parlamentu, nie zawsze się był zgodził. Stronnictwo wiernokonstytucyjne pod Auerspergiem drażniło Polaków; nie było to już stronnictwo, które pod „bürgerministerium" Polakom tak znaczných udzieliło koncesyj. Co zaś dotyczy gabinetu hr. Taaffego, to sądzi książę, że ten gabinet nie zawsze zachowa dotychczasowy swój kształt i że ostatecznie w skład jego wejdą umiarkowane żywioły wszystkich stronnictw parlamentu z wyłączeniem skrajnych. Książę zapewnił z naciskiem, że nie jest federalistą a tylko autonomistą, bo zawsze zapytuje siebie, dokąd by Austrja zaszła, gdyby wszystkie życzenia federalistów spełnione zostały. Przedewszystkiem należy w Austrji baczyć na istnienie państwa.

Na uwagę, że cesarz w odpowiedzi na mowę powitalną Wodzickiego także podniósł dobro państwa, oświadczył książę, że tak jest, bo zresztą i w poważnych kołach galicyjskich nie ma innej zasady. Ale narodowościom trzeba dać zupełne równouprawnienie. „Powiedziałem raz w Izbie panów" — zawołał książę z emfazą — „że wolę despotyzm osoby aniżeli despotyzm stronnictw." Na uwagę sprawozdawcy, że Polacy w Radzie państwa używani byli dotąd przez Czechów tylko dla ich własnych celów, że Polacy n. prz. w ostatniej sesji nic nie zyskali, odpowiedział książę: „Musieliśmy Czechom do ich praw dopomódz. Jeżeli dotąd kierowano nami, to obecnie od nas zależy prowadzić innych." Ponownie zapewnił książę, że nie jest federalistą i że federalizm w Austrji tylko wówczas byłby możliwym, gdyby i Niemcy przyjęły ustrój federalistyczny. Następnie zwróciliśmy rozmowę na sprawy polityki zagranicznej i usłyszeliśmy kilka bardzo zajmujących uwag księcia. Na wzmiankę, że w pewnych kołach Królestwa kongresowego podróż cesarska wywołała wielkie nadzieje, odpowiedział książę stanowczo, że uważa je jako mrzonki. Z żadnej strony nie powiedziano coś takiego, coby Polaków w Rosji mogło spowodować do przypuszczenia, że podróż cesarza austrjackiego wywrze jakikolwiek wpływ na ich losy. Przemówienia cesarza były widocznie obliczone na przytłumienie pewnych iluzyj któreby powstać mogły w umysłach fantastycznych, a charakterystyczną jest okoliczność, że cesarz ani razu urzędownie nie użył polskiego języka, chociaż przy rozmaitych sposobnościach dowiódł, że ewentualnie mógłby przemówić i po polsku.

Jeden rys jest w tym względzie szczególnie charakterystyczny. P. Paweł Popiel wspomniał jako rzecznik deputacji szlacheckiej kilkakrotnie o szlachcie polskiej. Cesarz w swojej odpowiedzi z naciskiem podniósł wyrazy: Szlachta kraju Galicji. Sprawozdawca zauważył, że ustęp w przemówieniu cesarza do deputacji na Wawelu, wspominający o tradycjach budynku tego i o oddaniu go na właściwe przeznaczenie, obudził może owe nadzieje Polaków w Królestwie, a ks. Sapieha odpowiedział, że ten ustęp mowy cesarskiej musiał być źle zrozumiany; na księcia mowa wywarła to wrażenie, że cesarz wspominał o habsburgskich tradycjach, przywiązanych do budynku, a zresztą i deputacja głównie wskazywała na groby Habsburgów na Wawelu. „Cesarz, zauważył" ks. Sapieha „był przygotowany na zapał w Galicji i poczytywał sobie za rzecz sumienia nie rozkrzewiać go bardziej i aspiracje, któreby niektórzy zagorzalcy żywili, oblać zimną wodą." Zwracając się ponownie do znaczenia podróży cesarskiej dla spraw wewnętrznych, oświadczył książę: „Podróż cesarska nie ma absolutnie innego znaczenia jak to, że monarcha zwidził jedną z prowincyj swego państwa." O przyszłem zaś stanowisku Polaków w parlamencie powiedział książę w końcu, „że po wstąpieniu Czechów do rady państwa byłby głosował za akcją Polaków pośredniczącą między Niemcami a Czechami; teraz atoli Polacy muszą iść z Czechami." Korespondent dodaje, że książę przemawiał z ogniem i namiętnością i że go zaprosił na ponowne odwiedziny we Lwowie.

Poseł Kornel Krzeczunowicz
jako katastralista.
(Napisał właściciel gruntu.)

IV. P. Krzeczunowicz powiada w memorjale (dosłownie) „że po ukończeniu szacowania na podstawie ustanowionych przez komisje krajowe taryf wynikł ten rezultat, iż ogólna intrata gruntowa w całem państwie okazała się w wysokości 165.225.178 złr., a porównując tę sumę z dawniejszą intratą 140,671.170 złr., powiada, że to jest przestarzała cyfra zasadnicza do wymiaru podatku gruntowego.

Widocznie chciał p. Krzeczunowicz swemi „Uwagami z roku 1878" odmłodnić tę przestarzałą cyfrę, zalecając „pospiech i klasowanie niwami," przy zastósowaniu podziału niw do poszczególnych parcel; *) owoż jak zaczęto według zaleceń pana Krzeczunowicza odmładniać tę przestarzałą cyfrę zasadniczą 140,671.170 złr., z której na Galicję 17,000.000 złr. jako dochodu gruntowego przypadało, a z czegośmy dotąd 4,618.300 złr. podatku gruntowego opłacali, co mniej więcej 26½% od dochodu stanowi — to okazało się teraz, że przez pospiech i podział odmłodniliśmy nasz dochód gruntowy ze 17,000.000 złr. na 23½ miljonów, a zatem o 6½ miljonów złr. dochód podwyższyli.

Zasadnicza stopa procentowa przy opodatkowaniu dochodu jest mniej więcej 26½ procent.

Jeżeli Galicja dotychczas od dochodu gruntowego 17,000.000 złr. płaciła 4,618.300 złr. podatku, czyli od dochodu mniej więcej 26½%, to od podwyższonego dochodu na 6½ miljonów płacić będzie także 26½%, co stanowi około 2,000.000 złr. podatku, a że 17 miljonów dochodu ma się tak do 26½% jak 6½ miljonów dochodu do mniej więcej 10½%, a obecne reklasowanie, które się odbywa w kierunku dochód gruntowy podwyższającym, wykaże mniej więcej jeden miljon złr. dochodu, który także będzie 26½% tem opodatkowany, co według powyższego zrównania stanowić będzie mniej więcej 3%, to okaże się od naszego dochodu gruntowego razem 40%.

Przez nieprawidłowe, a właściwie błędne klasowanie w pospiechu wykazaliśmy dochód gruntowy wyższy, dlatego też i te 40% w porównaniu do innych prowincyj, gdzie dochód gruntowy nie został podniesiony, wydają się przerażające, ale 40% nie będzie opłacać ogół, tylko ci właściciele gruntu, których parcele zostały mylnie zaklasowane, albo przez podział parcel, albo przez zaklasowanie w pospiechu takich parcel, które podatkowi gruntowemu nie ulegają.

W końcu memorjału schodzi p. Krzeczunowicz z katastru na politykę i powiada tak (dosłownie): „iż tak nadzwyczajne podwyższenie podatku gruntowego w Galicji może wywołać także niejakie niebezpieczeństwo polityczne dla monarchji austrjackiej."

Cóż to może ze względu na politykę państwową zaszkodzić Austrji, że nasz dochód gruntowy sami sobie na 6½ miljonów złr. podnieśliśmy? ba — bo nietylko że nie zaszkodzi, lecz przeciwnie: Galicji bardzo pod względem polityki krajowej i pod względem finansowym zaszkodzi, a w końcu pod względem moralnym, bo nietylko że katastraliści niemieccy z nas się wyśmieją, ale w dodatku powiedzą: „Zahlt's d... Polen."

O ile memorjał p. Krzeczunowicza będzie cennym nabytkiem dla historji katastralnej i statystyki, o tyle teraz jest szkodliwym całej sprawie regulacji podatku gruntowego, bo jak ongi po pojawieniu się „Uwag" z roku 1878, tak i teraz po memorjale, zwłaszcza że P. T. panowie posłowie przy zakończeniu posiedzeń sejmowych tenże *mutatis mutandis* w swoich mowach powtórzyli — zawołają niemieccy katastraliści: „*Victoria!*"

Rozpraw w W. Sejmie krajowym o katastrze w lipcu b. r. nie było żadnych, z wyjątkiem mów i sprawozdania komisji, wybranej do zbadania obecnego stanu regulacji podatku gruntowego. Komisja zrobiła wniosek następujący: „Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby w jak najkrótszym czasie złożył u stóp najwyższego tronu prośbę, żeby w tej żywotnej dla kraju naszego sprawie słuszności zadość się stało, a W. Sejm to uchwalił."

W. Wydział krajowy ma bardzo trudne zadanie do spełnienia, albowiem wątpię, czyli to jest prawnie i formalnie zanosić prośbę do wyższej instancji, a tem więcej prosić cesarza, żeby przerwaną została czynność będąca w toku i to ściśle wedle postanowień obowiązujących ustaw.

Czyż może być w konstytucyjnem państwie „w drodze łaski" zastanowione wykonanie ustawy? Tem bardziej dziwną musi się wydać podobna uchwała, że dla uchronienia kraju od grożącego nam podwyższenia podatku gruntowego nie są nawet potrzebne tak nadzwyczajne środki.

Uwagi powyższe kończę oświadczeniem, iż istnieją środki zupełnie legalne na ścisłem brzmienin obowiązujących ustaw i przepisów wykonawczych oparte, które jeszcze teraz po tylu popełnionych z naszej strony błędach, pomimo, że już sprawa zaprowadzenia nowego wymiaru podatku gruntowego tak daleko zaszła, dozwalają z niezawodnym skutkiem rozpocząć akcję obronną przeciw grożącemu naszemu krajowi podwyższeniu podatku gruntowego.

Miałem sobie za obywatelski obowiązek wykazać w tak groźnej chwili, jak teraźniejsza, właściwe powody, które sprowadziły na Galicję grożące jej obecnie niebezpieczeństwo podwyższenia podatku gruntowego o 40%, co jak słusznie powiedziano w Sejmie równałoby się bardzo znacznemu wydrążeniu [illegible] ziemskiej w Galicji, a dla niektórych właścicieli gruntowych sprowadziłoby zupełną ruinę gospodarstwa rolnego.

Jedyny sposób obrony kraju przed tą klęską widzę w dokładnem i zapobiegliwem zastosowaniu środków reklamacyjnych (§. 37. ustawy)

Porzućmy jałowe wyrzekania na niesprawiedliwość ze stanowiska klasyfikacji, nie udawajmy się na drogę łaski w sprawie rachunku pieniężnego, gdzie o łasce nie może być mowy, tylko trzymajmy się litery ustawy, w drodze reklamacyj, urządzonych *en masse*, całymi powiatami; starajmy się zwalić mylnie i z krzywdą dla nas przeprowadzone klasowanie, które wyłącznie stanowi prawdziwą przyczynę grożącego nam podwyższenia podatku gruntowego.

Osobne stadjum katastralne stanowi bowiem reklamacja, która nastąpi w r. 1881, a jeżeli naszym reklamacjom, które powinne być według logicznej interpretacji ustawy i dowodu matematycznego uzasadnione, zadość się nie stanie, natenczas i dopiero wtenczas możeby i prośba złożona u stóp najwyższego tronu odniosła pożądany skutek.

Na reklamacje czas jeszcze, ale powinniśmy już teraz o to się starać, aby nam na mocy i w myśli drugiej nowelli dłuższy termin reklamacyjny

*) Uwaga. Prawie przy każdej nieprawidłowo podzielonej parceli podwyższa się podatek (nie procent) tej parceli na 30—40 centów, a o tem pamiętać trzeba, że mamy takich do podziału nie kwalifikujących się drobnych parcel około 15,000.000. Są to zazwyczaj parcele włościańskie.

Kronika lwowska.

(Nie z Mościsk. Jednokonki lwowskie. Pożyczcie nam Zyblikiewicza! Lwów ma tremę. Sprawy architektoniczne i heraldyczne, jakoteż mundurowe. Miły towarzysz podróży)

Mościska odgrywają w tej chwili ważniejszą rolę od Lwowa, i wszystko co ztamtąd przychodzi zwraca na siebie tak pochlebną i ogólną uwagę, że aż mi żal, iż nie mogę za pomocą „kroniki z Mościsk" robić konkurencji innym wysyłkom tamtejszym. Złowrogi los przeznaczył mi tymczasem misję przypatrywania się we Lwowie pomalowanym na ciemno-ceglasto masztom, z których wkrótce będą powiewały chorągwie, i oddychania atmosferą przedświąteczną, spotęgowaną pod wpływem słońca do takiego stopnia gęstości, o jakim nawet w Buczaczu nikt nie ma wyobrażenia. Gdyby odór podobny rozlegał się gdziekolwiek w miejscach, po których przechadzał się Dante, z pewnością cała jedna połowa Boskiej komedji nie byłaby nigdy napisaną, bo poeta byłby się wrócił z drogi. Nieszczęśliwy kronikarz musi iść dalej i dalej...

Zastanawiano się nad tem, jakiby napis najstosowniejszym był do umieszczenia nad bramą wjazdową do stolicy kraju? Mojem zdaniem ten:

„Lasciate ogni naso, voi ch'entrate."

Włoszczyzna nie byłaby bardzo doborową, ale ostrzeżenie miałoby w sobie wiele sensu humanitarnego. Są chwile, w których najlojalniejsze serce żywić musi ukryte życzenie, ażeby nie Naj. Cesarz austrjacki zwidził Lwów, ale Batu-Chan, który swojego czasu zaprowadził tu radykalny porządek, rozkazawszy swemu inżynierowi rozebrać i znieść całe miasto do szczętu, jako zbyt cuchnące. Na nieszczęście Lwowianie pobudowali się na nowo, a z dawnych zabytków zachowali obecnie, po sześciu wiekach, tylko ten jeden tradycyjny brak znośnej woni, i dorożkę jednokonną nr. 84, która wszakże onegdaj, wioząc mię z dworca, rozsypała się w kawałki, przetrwawszy czterech monarchów z domu Ruryka, trzech Piastów, dwóch z krwi Hugona Capeta, siedmiu Jagielonów, trzech Wazów, sześciu królów elekcyjnych, i sześciu panujących z domu lotaryngskiego. Mamy wprawdzie jeszcze między jednokonkami parę okazów wcale nienowych, ale najstarsze nie sięgają po za Władysława Warneńczyka.

Ad vocem wspomnianego mojego tryumfalnego wjazdu do Lwowa zauważyć muszę, iż c. k. policji udało się zorganizować na dworcu, między fiakrami i dorożkami, tak kompletne i systematyczne chaos, że tylko dzięki łaskawej Opatrzności podróżny zaraz po opuszczeniu dworca nie ulega roztratowaniu i rozjechaniu. Jest to jedna z osobliwości tutejszych, która w połączeniu ze strojem dorożkarzy i z ich przeciętną trzeźwością da zagranicznym sprawozdawcom bardzo wysokie wyobrażenie o wolności indywidualnej, jaka u nas panować może wbrew surowym na pozór przepisom i ustawom — ale która prawdopodobnie nie nakłoni ich, ażeby zachęcali turystów do zwidzania Lwowa.

Zresztą — wbrew wszelkiemu oczekiwaniu, po miesięcznej nieobecności nie znalazłem w mieście najmniejszej zmiany. Przygotowania na przyjęcie panującego robią się zapewne w sekrecie; na ulicach oprócz masztów nic nie widać, i nikt nie wie, co będzie. Po cichu tylko szepcą sobie ludzie na ucho, że dobrzeby było na ten czas pożyczyć od Krakowian Zyblikiewicza, choćby miał nawet jakiego szewca zamknąć do turmy. Energja ma obok niemiłych, i dobre swoje strony, zwłaszcza w chwili ważniejszych wypadków, i niewątpliwie ludzie tak dbali o dobro miasta, jak pp. Łukawski, Priester, Walichewicz, Południewski itd. daliby się chętnie pozamykać, byle senatus populusque leopolitanus nie doznał jakiej kompromitacji. Słyszałem na prowincji, że w pewnem miasteczku cała jedna (mniejsza) połowa rady [illegible] w wilję przybycia monarchy udała się do burmistrza z prośbą, ażeby ją kazał zamknąć do wozowni, gdzie stoi sikawka, a to z obawy, żeby nie palnąć jakiego głupstwa. Jest to przykład godny naśladowania — chociaż trudno pojąć, dlaczegoby jeden albo drugi obywatel miał się koniecznie kompromitować, ilekroć puszczony jest samopas.

Opisy imponujących uroczystości krakowskich odjęły ponoś Lwowianom zwykłą ich otuchę i wiarę w siebie — może poczęści niesłusznie. Lwów nie ma Wawelu, Marjackiej wieży, Sukiennic, Florjańskiej bramy — nie ma Krakusów na dziarskich koniach („baraniarze" z Sołonki byliby bardzo mizernym surogatem w tym kierunku) — nie ma w ogóle nic charakterystycznego, a tem samem już ciekawego, do pokazania; ale ma za to przeszło stutysięczną ludność i może nadrobić ilością to, czegoby brakło pod względem jakości. Z jedną tylko architekturą jesteśmy tak stanowczo na bakier, że nic nam nie pomoże. Z przykrością potrzeba wyznać, że i gmach sejmowy, teraz po zdjęciu rusztowań, nie przedstawia się zbyt korzystnie. Piramidalny dach nad środkiem budynku jest w rażącej niezgodzie z kopułami na narożnikach, a ślepe ściany od ulicy Jagielońskiej i Majerowskiej szpecą do reszty cały widok. Ozdoby rzeźbiarskie gotowe są dopiero w części. Jedną z nich jest tarcza herbowa, z koroną na wierzchu, o której godzi się pomówić, nim herb będzie na niej umieszczony. Wydział krajowy używa obecnie czteropolowej tarczy, z herbami: Galicji i Lodomerji, wyjętemi z większego herbu węgierskiego, których znaczenie historyczne jest bardzo wątpliwe, i które z herbami Halicza i Włodzimierza nie mają nic wspólnego. Na dwóch dolnych polach są herby Oświęcimia i Zatora. Gdzież jest Wielkie księstwo Krakowskie? Oficjalnie nie ma ono żadnego herbu; województwo krakowskie zaś używało orła białego królewskiego w czerwonem polu. Zdaje się, że skoro sejm, według statutu krajowego, jest sejmem „Galicji i Lodomerji wraz z w. księstwem krakowskiem", więc i w tarczy herbowej kraju części te składowe powinne być reprezentowane. W tym celu należałoby wstrzymać się z umieszczeniem godeł, i przedłożyć sejmowi wniosek o odpowiednie przeobrażenie tarczy herbowej. Herby węgierskie (Galicji i Lodomerji), należałoby całkiem opuścić, ponieważ już w ogóle zaniechano fikcji, jakoby kraj nasz należał do monarchji z tytułu praw korony węgierskiej. Herby te zresztą wraz z herbami Oświęcimia i Zatora, mogłyby być umieszczone na podrzędnem, według pojęć heraldycznych, miejscu, np. dokoła głównej tarczy — ta zaś powinna mieścić w sobie herb Rusi i herb Krakowa. Herbem Rusi jest Pogoń, tj. św. Jerzy na białym koniu przebijający smoka, w prawą stronę czerwonej tarczy zwrócony. Tego herbu używali wszyscy książęta ruscy, na którejkolwiek dzielnicy panowali, i nie przestał on być ruskim, chociaż go sobie Holstein-Gottorpy przywłaszczyli. Zresztą, zamiast tej Pogoni, mógłby sejm przyjąć Archanioła-Michała, jako patrona kraju (białego w polu czerwonem, czyli malinowem", jak go umieszczano na chorągwiach zaporozkich). Druga połowa tarczy powinna mieścić orła białego. Z tego wynikałoby, że i kolory kraju powinne być: czerwony *) z białym, bo to są kolory ruskie i polskie. Mylnem z gruntu jest mniemanie, że ruskiemi kolorami są żółty z niebieskim; to są kolory miasta Lwowa i ziemi lwowskiej, a więc nawet nie całej Rusi Czerwonej, która oprócz lwowskiej obejmowała ziemie: halicką, żydaczowską, i sanocką w województwie ruskiem, a oprócz tego województwo bełzkie i ziemię chełmską. Kolor niebieski z czerwonym, używany obecnie jako krajowy, nie ma żadnego uprawnienia historycznego, tak jak to nie mają szachownice, pasy i inne emblemata heraldyczne, przyjęte niegdyś przez Kolomana i Andrzeja wraz z tytułem królów Galicji i Lodomerji. Jedynym prawowitym królem ruskim był Daniel, a ten używał na pieczęciach i t. p. Pogoni ruskiej.

Ale otóż rozprawiam o herbach, jak gdybym był „historycznym szlachcicem" z czasów króla (nie Pawła) Popiela, albo dosłużył się szlachectwa w moc obowiązującej konstytucji Trzeciego Maja. Zostawmy to historycznemu p. Pawłowi Popielowi, i niechaj się rozprawi o herby Galicji i Lodomerji z hr. Leszkiem Borkowskim, który przed 12 laty między innemi ciekawemi rzeczami spłodził także przynależność naszą do korony węgierskiej. A ponieważ od herbów do mundurów niedaleko, więc opowiem na prędce, dla czego car moskiewski mianował cesarza Franciszka Józefa właścicielem pułku ułanów. Oto dla tego jedynie, ażeby deputacja tego pułku przejechała się po Galicji, i pokazała Polakom, że car umie ubierać ułanów piękniej, niż są ubrani austrjaccy. Car gasudar jest przekonany, że za szlify, rabaty i chorągiewki u lanc wyrzekniemy się konstytucji, języka w urzędach, w szkołach i sądach, wolności druku itd. Tak przynajmniej zapewniał mię pewien brat Słowianin z za Bałkanu, z którym niedawno jechałem w jednym wagonie i który bardzo pięknym kurlandzkim akcentem mówił z serbska po bułgarsku. Całe życie moje byłem bardzo ciekaw zobaczyć „szpiega" moskiewskiego, i przypatrywałem mu się pilnie, on zaś równie pilnie przypatrywał się mojej torebce podróżnej, z której wyglądał z boku pewien dokument. Gdy się rozstałem z moim towarzyszem podróży, spostrzegłem zaraz brak tego dokumentu — zawierał on więcej wyraźne niż delikatne przypomnienie ze strony pewnej instytucji kredytowej, iż należą jej się raty zaległe od sześciu miesięcy. Jeżeli wielbiciel szlif, rabatów i chorągiewek przeczyta niniejsze słowa, niechaj będzie łaskaw zapłacić pomienione raty, a dokument nieprawnie nabyty darowuję mu na pamiątkę chwil przyjemnie w jego towarzystwie spędzonych.

Jan Lam.

*) Heraldja nie zna różnicy między odcieniami kolorów, np. amarantowym, ponsowym itp. jest tylko jeden kolor czerwony (gueules) czyli kolor „lwiej pas[illegible]" P. kron.

wyznaczono, jeżeli rozpoczętej na tej podstawie akcji zdołamy nadać należytą organizację, jeśli przeprowadzimy ją sprężyście, z należytym naciskiem, to środek ten z pewnością lepszy odniesie skutek, niż supliki i wyrzekania.

KRONIKA.

Lwów 6. września.

Komisja zajmująca się przyjęciem zamiejscowych dziennikarzy, zapewniła już dostateczną liczbę pomieszkań dla ich rozlokowania, a członkowie komisji, od czwartku począwszy, będą się znajdowali przy każdym pociągu krakowskim, przyjąwszy dla odznaki kokardy trójkolorowe. Komisja uprasza, aby dziennikarze zamierzający przybyć do Lwowa na czas pobytu cesarza, zgłaszali się listownie do księgarni Gubrynowicza i Schmidta. Trybuna dziennikarska, tuż przy łuku tryumfalnym, została oddaną do rozporządzenia komisji, która będzie rozdawać bilety imienne i redakcyjne. Dziennikarze zamiejscowi otrzymają kokardki błękitne i karty wstępu, a komisja uprasza publiczność aby zaopatrzonym w te odznaki i karty wszelkie ułatwienia czyniła i udzielała zażądanych informacyj.

Brama tryumfalna, którą wczoraj oglądaliśmy, jest już ukończona i przedstawia się bardzo gustownie. Brakuje jeszcze flag, które ją przystroją i cyfry cesarza Fr. Józ., po jednej i po drugiej stronie. Z obu stron łuku budują trybuny, z których mniejsza przeznaczoną została dla dziennikarzy tutejszych i zamiejscowych. Miejsc na trybunie dziennikarskiej znajduje się 30.

Miejsca w teatrze rozdane, po zamówione bilety zgłaszać się należy do gal. Banku kred. u dyrektora Wgo Marchwickiego; po bilety na szkarpy na 11. września rano i wieczór od jutra w prezydjum magistratu; po bilety na górę Karmelicką na tenże sam dzień rano i wieczór tylko dla obcych deputacyj za okazaniem legitymacji do prezydjum magistratu od środy począwszy; wreszcie po bilety na peron tylko dla deputacji dnia 11. września godzina 8 rano na powitanie cesarza od czwartku w prezydjum magistratu za okazaniem legitymacji.

Narodny dom przygotowuje na dzień przyjazdu monarchy trzy wspaniałe transparenta. Na jednym z nich, wyobrażona będzie nowo powstająca cerkiew tak, jak się przedstawiać będzie po swem ukończeniu, z następującym dwuwierszem w języku ruskim:

Halicka Ruś modli się o Panie:
Domu Habsburgów osłoń panowanie.

Na drugim, przedstawiać się będzie moment założenia kamienia węgielnego pod dom narodny przez cesarza w 1851 i napis tej treści:

Ten kamień — z Twojej powstał woli,
I rozwiał precz ćmę niedoli,
Świt błysł i wstał dom narodny.

Na trzecim, gmach Domu narodnego przedstawiać się będzie w dzisiejszym swym stanie — a pod nim taki dwuwiersz:

Pomnik to Panie łaski Twej,
Rękojmia przyszłych, lepszych dni.

Zniżenie ceny jazdy koleją. Z powodu uroczystości pobytu cesarza we Lwowie przyznała dyrekcja kolei Karola-Ludwika dla członków deputacyj, którzy się wykażą legitymacją prezesa rady powiatowej lub burmistrza, dalej dla tych, którzy osobne zaproszenie Wydziału krajowego otrzymali, opust połowy ceny biletów I lub II klasy, zaś dla członków deputacji ze stanu włościańskiego bilety III klasy po cenach ustanowionych dla wojska. Przewóz osób w tym celu do Lwowa jadących uskuteczniać się będzie ze wszystkich stacyj kolei Karola-Ludwika pociągami zwykłemi osobowemi lub mieszanemi (z wyjątkiem pociągów pospiesznych) od dnia 9.—15. bm. za opłatą zwykłego biletu, którejkolwiek klasy do Lwowa, a zakupione bilety upoważniają także do jazdy z powrotem, jednak tylko do dn. 20. bm. włącznie. Każdy bilet upoważnia do bezpłatnego przewozu 25 kilogr. pakunku. — Dla jadących do Lwowa ze stacyj na wschód położonych, tj. w kierunku od Brodów i Podwołoczysk, wydaje się bilety pod temi samemi warunkami do Podzamcza.

Minister rolnictwa hr. Falckenheim, w przejeździe do Czerniowic, zatrzymał się we Lwowie, gdzie zabawi do jutra, i stanął w hotelu Żorža.

† Ignacy Ostoja Słoński, radca cesarski, ozdobiony złotym krzyżem zasługi z koroną, gorliwy i powszechnie szanowany urzędnik namiestnictwa, umarł wczoraj 5go w 78 roku życia. Cześć jego pamięci!

Janek Ploder, 15-letni uczeń gimnazjum, który przed kilku dniami spadł z drugiego piętra, wyzionął ducha w sobotę po ciężkich cierpieniach. Wczoraj liczny orszak odprowadził zwłoki nieszczęśliwego na miejsce wiecznego spoczynku.

Pamflet. Otrzymujemy następujące oświadczenie: „Od kilku dni kursuje we Lwowie nadane w Dreznie pismo podpisane przez pseudonyma „hrabia Wilhelm Tell", w którem nazwisko „Czeszer" wymienionem jest w związku z byłym bankiem krajowym. Niniejszem oświadczam, iż ja nigdy z tym bankiem, ani przy jego założeniu, ani też przez cały czas jego egzystencji w żadnym nie zostawałem związku. *Dr. Józef Czeszer*, adwokat krajowy.

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała nauczyciela tymczasowego, Andrzeja Głuszkiewicza w Krasnostawcach rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej tamże.

Minister oświaty, mianował dr. Ignacego Skrachowskiego prywatnym docentem fakultetu filozoficznego w Krakowie, i takimże docentem, na wszechnicy jagiellońskiej dr. Antoniego Rehmanna do wykładu jeografii.

Dekoracje. Dr. Alfred Biesiadecki został upoważniony przez cesarza do noszenia orderu św. Stanisława drugiej klasy, — zaś dr. Józef Werner weterynarz krajowy, do noszenia orderu pruskiej korony, trzeciej klasy.

Ogłoszenie konkursu. Magistrat tutejszy ogłasza z miejskiej fundacji dla sierót, chłopców, konkurs na 4 stypendja, zaś z miejskiej fundacji dla sierót dziewcząt na 6 stypendjów każde w kwocie rocznej 72 złr. w. a., dla dzieci szkół ludowych liczących nie mniej jak ukończonych lat 6 a nie więcej jak lat 12, religii chrześciańskiej.

Ubiegający się o powyższe stypendjum, winni prośby o nadanie stypendjów w należyte dowody, tudzież poświadczenie ubóstwa i przynależności do gminy lwowskiej opatrzone, i przez dyrekcje szkół do których sieroty zapisali się potwierdzone, wnieść do magistratu najdalej do końca września 1880. Konkurs powyższy dotyczy tylko sierot po obojgu rodzicach, lub przynajmniej po ojcu osieroconych.

Wyciąg z raportu inspekcji policji z dnia 4. i 5. września. Skradziono panu E. G. z pomieszkania pod l. 4 przy ul. Kleina futro baranie, czarny surdut, pościel i kilka sztuk bielizny; pani E. N. z pomieszkania pod l. 12 przy ulicy Klepatowskiej torbę z czerwonego safianu z monogramem S. L. książkę do nabożeństwa, 4 chustek do nosa oznaczonych literami S. L. pugilares safianowy w którym znajdował się weksel na 7000 złr. wystawiony przez Feliksa Suchodolskiego; panu A. K. z pomieszkania pod l. 5 przy ul. Chorążczyźnie surdut ciemnego koloru w niebieskie paski; panu A. L. z ogrodu miejskiego letni paleto. — Przyaresztowano Kazimierza Pasławskiego za podejrzane posiadanie żelaznego narzędzia do śrubowania. — Złożono w policji 2 koce kolorowe, kołdrę, kalosze, 2 kaftaniki, 17 skarpetek, kamizelkę znalezione obok stawu Pełczyńskich; skarbonkę dębową znalezioną w korycie Pełtwi; paszport wojskowy Pawła Wyszyńskiego znaleziony na ulicy. Girlandę bronzową znalezioną na ulicy Karola Ludwika, sakiewkę z czerwonej skórki żółtą blachą okutą z kwotą 18 ct. i marką blaszaną nr. 59 znalezioną na wałach Hetmańskich.

Teatr. Dziś w poniedziałek dnia 6. września „Niech jedzie na wieś," komedja w 3 aktach z francuskiego pp. Bayard i de Vailly.

(W) **Bursztyn** 5. września. Mając na względzie opłakane stosunki kredytu osobistego w tutejszym powiecie sądowym, założyliśmy 30. sierpnia „kasę zaliczkową w Bursztynie", stowarzyszenie zarej. z nieograniczoną poręką. Prezesem wybraliśmy p. Kopestyńskiego dzierżawcę dóbr. Do dyrekcji weszli pp. ks. Kilarski proboszcz obrz. łac., Edmund Moselkowicz, sekr. urzędu gminy i dr. Stanisław Wręczkowicz lekarz miejski, ze strony Związku stowarzyszeń był tutaj obecnym sekretarz p. Wieherek. Notuję zarazem, że w powiecie naszym co rok więcej osiedla się mazurów na gruntach wiejskich z pożytkiem dla kraju.

Kołomyja 6. września. W stolicy Pokucia dnia 16. b. m. odbędzie się uroczyste odsłonięcie pomnika poety Franciszka Karpińskiego wzniesionego na Rynku. Uroczystość tę wyprzedzi nabożeństwo w kościele parafjalnym obrz. łac. o godz. 11ej przed południem. Komitet ma nadzieję, że i zamiejscowa publiczność weźmie liczny udział w tej narodowej uroczystości, tem bardziej, że 15. września nastąpi otwarcie wystawy tutejszej podczas przyjazdu Najjaśniejszego Pana.

Warszawa 1. września. Ośmnastu robotników z fabryki szyn na Nowej Pradze, zatrudniającej, jak wiadomo, prawie wyłącznie Niemców, urządziło sobie onegdaj „Blauermontag" w połączeniu z festynem narodowym. Przebrali jednego z towarzyszów swoich za króla starogermańskiego, i śpiewając wojownicze pieśni niemieckie, udali się w pochód ku Radzyminowi, trzymając się bitej drogi, a żadnej karczmy przytem nie opuszczając. Obfite libacje sprawiły to, że w karczmie w Markach pijanym już Niemcom zdawało się, iż są panami świata, kazali przeto dwom robotnikom Polakom, których w szynku spotkali, wynosić się czemprędzej, gdy zaś rozkaz ich nie został wypełniony, wyrzucili za drzwi nie pragnących awantury naszych robotników. Dopiero przed drzwiami karczmy, gdy pokrzywdzonym nadbiegli w pomoc pracujący w pobliskiej cegielni towarzysze, rozpoczęła się walka na dobre. Pijani Niemcy bijąc na oślep, miotali przekleństwa na kraj nasz i Polaków, rezultat bójki był smutny. Kilkunastu bowiem Niemców zostało mocno pobitych, a kilku nawet poranionych, ostatnich odwieziono do szpitala na Pradze, pozostałych zaś do sędziego śledczego. Dodać także trzeba, że Niemcy z fabryki szyn na Nowej Pradze chcieli odbić swych rodaków, wiezionych do naczelnika straży ziemskiej, tak, że nieledwie czynna interwencja strażników zapobiegła drugiej, może jeszcze straszniejszej katastrofie.

Praga 4. września. Dr. Holub, przygotowuje się z końcem b. r. do nowej wyprawy wgłąb Afryki. Jak Czas donosi, w czasie uroczystego obchodu rocznicy Żyżki, pojawiły się w niektórych miastach korony św. Wacława podburzające plakaty, przeciw katolickiemu klerowi. Okrzyki „precz z papistami" również słyszeć się dawały.

Defraudacja. Pierwszy kasjer banku niemieckiego, nazwiskiem Szuster, zdefraudował około 64.000 marek. Ponieważ kaucja owego kasjera, wynosiła 50.000 marek, przeto na szczęście banku, strata wynosi zaledwie kilkanaście tysięcy marek.

Pożar. Wystawa sztuk i przemysłu w Cremonie zgorzała do szczętu. Pożar, który 29. sierpnia o godz. 5 z rana wybuchł, obrócił w ciągu jednej godziny całą tę piękną budowę w perzynę. Przyczyną pożaru jest nieostrożność nocnego stróża, który zbudzony w nocy [illegible] gdy wiatr silny, zapalił światło gazowe i nie zgasiwszy takowego oddalił się. Wiatr wdarłszy się przez jakąś szczelinę, zaniósł płomienie gazu na palne materjały i dokonał dzieła zniszczenia.

Orkan, który w zeszłym tygodniu szalał w Beletri, nieopodal Rzymu, zburzył to miasteczko w większej połowie.

Post Tannerowski, który budził tyle podziwu w uczonym i tyle sensacyjnych przypuszczeń w nieuczonym świecie, dziś już nie zwraca uwagi, jeśli wierzyć wiadomościom dzienników wiedeńskich, mimowolnego eksperymentysty w osobie niejakiego Gambourg. [illegible] 22. grudnia 1678 udał się w [illegible] na [illegible] głębokiej groty, w której [illegible] 1679, tj. 29 dni. Przez ciąg tego czasu leżył [illegible] tylko wodą [illegible] mógł iść o własnej sile. Wszakże długi ten post wcale nie wpłynął na organizm młodzieńca, gdyż żył po tym wypadku wiele lat, ciesząc się czerstwością i pełnem zdrowiem.

Edukacja w Rosji. Elementarne wychowanie w Rosji stoi jeszcze na bardzo niskim stopniu. I tak, w samym Petersburgu dzieci w wieku odpowiednim do elementarnego wykształcenia znalazło się zaledwie 41 proc. które uczęszczają do szkół. Trzydzieści tysięcy dzieci rocznie nie pobiera najmniejszego wykształcenia umysłowego. Im dalej od stolicy, tem procent ów okazuje się coraz niższy. W samej Moskwie np. znajduje się 12 proc. młodzieży pobierającej elementarne wykształcenie. W guberni Tambowskiej 7½, w Półtawskiej i Samarskiej po 7, w Kostromskiej zaledwie 4½ proc. „Z bólem serca przyznać wypada — pisze *Russkij* [illegible] — że [illegible] Tatarów i Finów, u których [illegible] zaczyna."

Wystawa kwiatów w Döblingu otwartą zostanie dn. 4 bm. i trwać będzie do dn. 8. bm. Jest ona urządzoną staraniem tamtejszego stowarzyszenia ogrodników.

Kongres pedagogów otwarty został w Brukseli 23 sierpnia br. Dzieli się on na 6 oddziałów, w których specjaliści-członkowie, poczynając od szkół początkowych aż do uniwersytetów i samouctwa, [illegible] Niezmiernie ciekawe są pytania postawione kongresowi do rozwiązania. Przytaczamy niektóre: 1) Na jakich zasadach winno być oparte prawodawstwo przy układaniu programu nauczania? 2) Czy nauki w szkołach winne być tylko skierowane ku praktycznym celom? 3) Jak powinne być urządzone wzorowe szkoły rysunkowe? 4) Jakie korzyści wyciąga publiczne nauczanie z wystaw szkolnych? 5) Czy program nauczania w gimnazjach winien być skierowany ku jednemu określonemu celowi [illegible] czy też wykształcenie winno na sobie nosić cechę ogólną?

Nie wiemy, czy pedagogowie nasi przyjmują udział w tym kongresie, jeżeli jednak nie, to powinni się oni przynajmniej postarać o dokładne sprawozdania z posiedzeń poszczególnych oddziałów i zapoznać z niemi szerszy ogół. Sprawy szkolne są niezmiernej dla każdego społeczeństwa wagi, a „naród, który ma najlepsze szkoły — jak mówi Juljusz Simon — jest pierwszym narodem na świecie."

Wykaz zmarłych od 21.—31. sierpnia br.: Stark Ettel, wdowa po lekarzu, na rozmiękczenie mózgu, 69 l. Spiegel Ozjasz, właściciel realności, na starość, 67 l. Krebok Ludwik, wdowa po stolarzu, na suchoty płuc 32 l. Perzak Tacjanna, kucharka, na suchoty płuc, 46 l. Nostadt Elżbieta, wdowa po budowniczym, na raka, 61 l. Stanek Magdalena, żona pakiera kolejowego, na udar mózgu 56 l. Reicher Emil, kapitan [illegible], na krwotok, 41 l. Keill Eleonora, [illegible], na raka wątroby, 55 l. Kawalec Tekla, wyrobnica, na dur brzuszny, 26 l. Onderka Dyoniza, wdowa po nauczycielu powiatowym, na starość, 90 l. Przedlak Antonia, z domu ubogich, na gruźlicę płuc, 71 l. Mokrzak Grzegorz, sługa, na zgorzelinę płuc, 55 l. Krzemieniecka Magdalena, wyrobnica, na raka, 63 l. Jan Malec, czeladnik ślusarski, na suchoty płuc, 36 l. Jocher Klara, żona gospodarza, na zapalenie płuc, 38 l. Weis Zische, syn tapicera, na płonicę, 1½ r. Bar. Beilwitz Wilhelm, bez zatrudnienia, na zapalenie płuc, 38 l. Schorr Aron, syn kramarza, na płonicę, 4 l. Urich Schejndla, córka belfera, na płonicę, 5 l. Lichtenstein Adolfina, krawczyni, na duręczę, 40 l. Janocha Marja, córka prywatnej, na zapalenie opon mózgowych, 1½ l. Sebel Abraham, syn ajenta policyjnego, na płonicę, 2½ l. Borkowska Saturnina, córka czeladnika szewskiego, na płonicę, 3½ l. Leśniowska Józefa, córka golarza, na dławiec, 7 l. Cybulski Aleksander, pisarz pokątny, na suchoty płuc, 75 l. Mackowiak Gothard, syn oficjalisty prywatnego, na płonicę, 3½ l.

Komitet Towarzystwa gospod. galic. podaje niniejszem do wiadomości, iż starania jego o uzyskanie obniżki na [illegible] kolejach dla jadących na wystawę w Cieszynie i Gracu, nie odniosły pożądanego skutku.

Przegląd polityczny.

Lwów 6. września.

Wczorajsze pisma rosyjskie przyniosły wiadomość o nowym zamachu na życie cara. Według dziennika *Strana* miała być podłożona pod kolej na Rogożskiem przedmieściu w m. Moskwie, według innej wersji, a mianowicie według *Russisch-Deutsche Corr.*, w guberniach ekaterynosławskiej i taurycki. Dzisiejsze dzienniki petersburskie nie zaprzeczają takowej, przez *Stranę* ogłoszonej, [illegible] nie wiedzą. W każdym razie przyznają, iż [illegible] podkop moskiewski nie ulega wątpliwości. *Nowoje Wremia* powiada, że jakkolwiek nie wiadomo, jaką drogą cesarz przejeżdżać będzie, [illegible] kusić o nową edycję zamachu z dnia 1. grudnia r. z., to jednak dla tych, co znają całe niedołęstwo i głupotę policji moskiewskiej, rzecz jest wcale do uwierzenia i bardzo możebna.

Tak, jesteśmy w obec nowego zamachu i zagraniczne gazety złożą go, rzecz jasna, na karb rewolucjonistów. I jakżeby nie mieli tego uczynić, jeśli prasa rosyjska sama nie inaczej mówi.

Jednakże, zastanowiwszy się głębiej nad tym wypadkiem, ośmielamy się [illegible] zdanie. Wszelkie działanie ludzi pojedynczych, czy też korporacyj [illegible] rewolucyjnych [illegible] bitwy [illegible] związ[illegible] świeże, rewo[illegible] nas [illegible] lecz urzą[illegible] w Ro[illegible] ludzi [illegible] tronu a [illegible] dkiem [illegible] lnych. [illegible] kować [illegible] rzeczy, który ich strącił z fotelów ministerjalnych. Ci ludzie nie przestawali nurtować i spiskować przeciw hr. Lorisowi. Są jego zaklętymi wrogami, więc cóż dziwnego, że za pomocą udanego zamachu próbowali nastraszyć cara, wykazać mylność i rzekome niebezpieczeństwo drogi, na którą wstąpił za poradą Loris-Melikowa, i tym sposobem znowu wrócić do steru, by znów rządzić po swojemu i dla siebie, jak za dobrych czasów, gdy arbitralność ich była prawem i nie znała granic!

Podobne walki dygnitarzów moskiewskich nie są nowością. Nie przebierają oni nigdy w środkach, jak świadczy historja — i spodziewamy się, że wkrótce domysł nasz będzie potwierdzonym.

Przyjęcie cesarza w Krakowie jest zdaniem *Gołosu* dowodem, że Polacy sami już protestują przeciw rewolucyjnej swej przeszłości. W usposobieniu, okazanem w Krakowie, wyraziło się uczucie całego narodu polskiego. Gdyby sposobność nadarzyła się w Warszawie to objawiłoby się takie same uczucia.(!!)

Stanowisko mocarstw **w sprawie wschodniej** cechuje *Temps* w sposób następujący: Niesprawiedliwością byłoby twierdzić, że mocarstwa tylko pozornie są w zgodzie. Przeciwnie żądają one słusznie powolności Porty dla żądań europejskich. Wyjątkiem jest tylko Rosja, która życzy sobie przywrócenia pokoju sanstefańskiego, a szczególnie założenia państwa wielkobułgarskiego od Dunaju do morza Egejskiego, a od Warny do Saloniki. Tego programu w drodze pokojowej spełnić nie można i dla tego potrzeba ze strony Turcji oporu, któryby Grecję i Albanję do wojny pobudził a to byłoby sygnałem do wybuchu powstania bułgarskiego. Anglja szczególnie życzy sobie uniknąć kroków gwałtownych, nie dla tego, iżby gabinet Gladstona nie sprzyjał wyswobodzeniu chrześcjan, lecz że gabinet Gladstona ma inny interes na celu. Anglja podniosła sprawę wschodnią ponownie, zwołała konferencję i chciała wszystko koncertem europejskim załatwić. Honor gabinetu angielskiego, a nawet można powiedzieć jego istnienie zawisło od powodzenia wspólnej akcji. Obecnie Turcja musiałaby uledz, aby okazać poważanie dla polityki angielskiej.

Austrja a z nią Niemcy, jako sprzymierzeńcy, pragną jeszcze bardziej, aby Turcja uniknęła tego przesilenia, któreby jej istnienie wątpliwem uczyniło. Austrja wzmocniona okupacją lub rzec można aneksją Bośnii i Hercogowiny, dąży do tego, aby utrzymać stosunki z okalającemi jej nową posiadłość niezawisłemi księstwami, i aby powiększyć swój wpływ w kierunku ku Dunajowi i morzu Egejskiemu i **przygotować się na dzień, w którym z Rosją o dziedzictwo Turcji europejskiej walczyć będzie.** Program ten jednak potrzebuje czasu. Rosja dzisiaj jest dalszą z swem działaniem dla wielkiej Bułgarji jak Austrja z zbliżeniem swem do Serbji i Rumunji. Rosja jest bliższą Stambułu, dla tego największem zadaniem Austrji jest godzinę decyzji przedłużyć i walkę o spadek odłożyć. Austrja nie jest dziś przygotowaną, i gdyby dziś interweniować musiała, nie wiedzieć, jakby to Austrja dziś wobec przykrych finansów uczynić mogła i czyby otrzymała jaką bezpośrednią pomoc Niemiec. Francji zależy tylko na utrzymaniu pokoju i równowagi w Europie. Zewnętrzna polityka Włoch kieruje się według nieokreślonych ruchów i kaprysów. Wynikiem zatem jest **słuszne żądanie wszystkich mocarstw, aby od Porty uzyskać ustępstwa, któreby zwolniły od dalszych kroków.**

Ale [illegible] carstw [illegible]ne. Anglja skłaniałaby się i do kroków przymusowych, byleby przeto nie został zerwany koncert europejski. Austrja natomiast sprzeciwia się zasadniczo wszelkiej akcji, narażającej istnienie Turcji. Francja chce przyłączyć się do wspólnej akcji europejskiej pod warunkiem, że za daleko się nie pójdzie. Ztąd ta dziwna sytuacja. Bojaźliwie idą mocarstwa za Anglją, rozważając na każdym kroku wyniki. Zgadzają się na demonstrację flot i gromadzą okręty w Dubrowniku. Gdy to nie pomoże, zbliżą się do wybrzeży albańskich w nadziei, aby sułtana przerazić. Sułtan wie, że nieporozumienia między państwami rosną im dalej postępują. Całość podobna do owej gry, w której się nawzajem wy[illegible]ją. Sułtan ustąpi, gdy przyjdzie do ostateczności, lecz z pewnością można twierdzić, iż się to nie stanie. Ale za tą komedją kryje się tragedja rewolucji bułgarskiej. Grecja także nie chce się zrzec swych roszczeń. Wojna między Grecją i Albańczykami spowoduje ogólne powstanie, które wywoła spór Austrji i Rosji o gruzy Turcji. Z tego zatem powodu Turcja ustąpić powinna.

Podróż cesarska.

Mościska 4. września. Fizjognomja kolei Karola Ludwika zupełnie zmieniona. Wszystkie dworce przystrojone w sztandary i festony z zieleni; ruch pasażerski, jakiego jeszcze nie bywało.

Pierwsza rewolucja rosyjska

napisał

Włodzimierz Stebelski

(Ciąg dalszy.)

IV.

(Dzień 26. grudnia w Petersburgu. Wybuch rewolty i śmierć Miłoradowicza. Upadek spisku i aresztowania. Dymitr Błudow.)

O tej samej porze, kiedy odmawiano w Zimowym pałacu w Petersburgu modlitwy za zdrowie imperatora Aleksandra Pawłowicza, przybył z Taganrogu kurjer z wiadomością o jego śmierci. Naturalnie, że dekoracja zmieniła się natychmiast; popi poubierali się w żałobne szaty i poczęli modlić się za umarłego. Po ukończeniu panachidy W. ks. Mikołaj wziął na stronę hr. Miłoradowicza, który był podówczas wojskowym gubernatorem w Petersburgu i zastępował niejako cara, i odezwał się do niego w te słowa: „Hrabia wiesz, że carewicz (Konstanty) wstępując w związek małżeński z księżną Łowicką, zrzekł się prawa do panowania; wiesz także, że nieboszczyk imperator w swoim testamencie mnie zamianował następcą tronu." Na to odpowiedział Michał Miłoradowicz, dzielny generał, ceniony zresztą przez wojsko za dobroduszną rubaszność a w kołach dworskich za ślepe posłuszeństwo dla tronu: „Ja wiem tylko, że w Rosji istnieje ustawa o następstwie tronu, mocą której właśnie carewicz ma objąć panowanie i ja też nakazałem już wojskom, aby złożyły przysięgę imperatorowi Konstantemu". Wskutek tak stanowczej odpowiedzi został Mikołaj zniewolony przysiądz starszemu swemu bratu; wślad za nim złożyli przysięgę W. książę Michał i wszystkie generały i czynowniki, obecni na panachidzie. O fakcie tym uwiadomiono natychmiast senat, gdzie się znajdował testament na korzyść Mikołaja; wszelako i senat przysiągł bez najmniejszej opozycji Konstantemu, a za jego przykładem rada państwa i cała stolica. Następnie Miłoradowicz wysłał kurjera do gubernatora moskiewskiego ks. Galicyna z wiadomością o zaszłych wypadkach, wskutek której Moskwa a następnie cała Rosja uznała carem Konstantego.

W ten sam dzień kiedy senat, rada państwa i cały Petersburg przysięgli Konstantemu, (dnia 9. grudnia) zebrali się członkowie głównej rady „spiskowej" ks. Trubecki, ks. Oboleński, i Rylejew u tegoż ostatniego. W zebraniu tem uczestniczył także Bestużew (Marliński), adjutant księcia Aleksandra Wirtembergskiego. Wiedzieli oni, że nowy car zawziętym jest wrogiem wszystkiego, co tylko tchnie wolniejszą myślą, że jest najpotworniejszym autokratą i najniebezpieczniejszym maniakiem, a porównawszy go z Mikołajem, do którego także najmniejszego nie mieli nabożeństwa, orzekli, że dwuznaczną tę sytuację należy wyzyskać na rzecz tak upragnionej rewolucji. Trubecki, Oboleński, Aleksander i Mikołaj Bestużewy, Teodor Glinka, Jakubowicz, Batienków, Bułatow i inni poczęli więc co dnia schodzić się u Rylejewa, gdzie przy dymiących się samowarach, pod wpływem ognistych improwizacyj Konrada Rylewa i Aleksandra Bestużewa konspirowano na wzór owych wielkich rozpraw klubowych, które w zeszłem stuleciu tysiącami lontów podpaliły Francję. Tymczasem sytuacja nie ustalała się wcale. Wiedziano powszechnie, że W. książę Michał i Łazarow wyjechali do Warszawy, aby wymódz powtórne zrzeczenie się Konstantego. Pałacowy ten problem parł spiskowców co raz goręcej do czynu. Ustanowiono więc dyktaturę i oddano ją ks. Trubeckiemu, pułkownikowi pułku preobrażeńskiego, który podówczas był na urlopie. Dyktatorowi przyznano władzę nieograniczoną nad wszystkiemi środkami i wszystkimi członkami stowarzyszenia, aby nimi rozporządzał w danej chwili wedle swego widzenia. Dnia 20. grudnia przybyli z Moskwy Puszczin nadworny sędzia i ks. Odojewski, kadet gwardji konnej. Ten ostatni udał się był właściwie w podróż do ojca, którego lata nie widział, lecz zasłyszawszy o wypadkach petersburgskich, zawrócił się z drogi i pojechał do braci swych po duchu, aby otrzymać także pasowanie na szermierza wolności.

Tymczasem z Warszawy nadeszła stanowcza wiadomość, że Konstanty nie przyjął tronu. W onym czasie był ten dziwny człowiek w stanie jakiegoś obłąkanego rozgorączkowania: nie wychodził z swego gabinetu i nie przyjmował nikogo. Kiedy Demidow, adjutant ks. Galicyna, przywiózł mu przysięgę Moskwy, wyszedł do niego w szyneli a spojrzawszy na pakiet, ozdobiony napisem „Jego imperatorskiemu Wieliczestwu", nie rozpieczętował pakietu a zwrócił z słowami: „Powiedzcie ks. Galicynowi, że jemu zasię werbować w cary". Petersburski zaś senat wysłał z swoją przysięgą do Warszawy nadsekretarza Nikitina, słynnego wówczas gracza-szulera. Carewicz przywitał go w następujący sposób: „Czego pan chcesz odemnie; dawno już nie gram w krepsa"; Nikitin odjechał z nosem. W tymże samym czasie portrety i statuy, a nawet karykatury, przedstawiające warszawskiego warjata, miały w obydwu stolicach szalony odbyt, podczas gdy na biusty bardzo przystojnego Mikołaja nikt nie zwracał uwagi.

Wszystko zapowiadało — powiada dekabrysta Puszczin w swoim pamiętniku — rychłe rozwiązanie dramatu. Dnia 23. grudnia postanowiono na licznem zgromadzeniu u Rylejewa nie przysięgać Mikołajowi, zrewoltować pułki gwardji i poprowadzić je na plac senatorski. Gdyby wojska stanęły na placu w znacznej liczbie i nikt nie odezwał się za Mikołajem, wówczas można było się spodziewać, że on przestanie być niebezpiecznym. W nadziei na dobry skutek, wygotowano manifest, który senat miał ogłosić od siebie, a który miał zwołać radę narodową, złożoną z przedstawicieli wszystkich ziem i warstw Rosji. Ta narodowa rada miała uchwalić formę rządu. Zanim jednakże zebrać się zdoła, ma być utworzony rząd prowizoryczny, złożony z Sperańskiego, Mordwinowa i J. Murawiewa-Apostoła, osobistości wielce popularnych, z których Sperański (Nadieżdin) jako mąż stanu o wybitnie liberalnych dążnościach niepospolitą odegrał rolę w historji Rosji, zanim i jego nie zapędziła furja autokratyzmu carskiego w ów kraj za Uralem, gdzie tyle wielkich serc bić przestało. Czwartym członkiem rządu prowizorycznego miał być delegat tajnego stowarzyszenia w roli kontrolera wszelkich czynności rządu. Plan postępowania nakreślił Batienkow w zarysie ściśle zastosowanym do potrzeb kraju i narodu: między innemi żądał prowincjonalnych sejmów dla prawodawstwa, przemiany wojskowych osad na straże narodowe, oddania Petropawłowskiej fortecy, owego grobu tylu męczenników słowiańskich, pod zarząd petersburskiej rady miejskiej, ogłoszenia niezawisłości uniwersytetów i t. d. Petropawłowsk nazwał Batienkow „palladium wolności rosyjskiej".

Dnia 24. grudnia zebrali się wysłannicy pułków u ks. Oboleńskiego, gdzie omawiano kwestję, ile z nich każdy żołnierza wyprowadzi na plac senatorski.

Tegoż samego dnia wieczorem odbywała się narada u Rylejewa, na której był obecny także Rostowcew, późniejszy zdrajca spisku. Rostowcew, kolega Oboleńskiego, gdyż obaj byli adjutantami Bistroma, szefa pieszej gwardji, należał początkowo do najżarliwszych zwolenników spisku i był młodzieńcem niepospolitych zdolności. Ale demon karjery, ten Mefisto młodzieży całego świata, który nigdzie z takim cynizmem nie sieje swej trucizny, jak właśnie w państwie knuta i orderów, ten zły duch opętał młodzieńca i przemienił apostoła wolności w nikczemnika, spiskowca w denuncjanta. Już na zebraniu u Rylejewa odegrał Rostowcew komedję. Oto zaczął bajać o jakiejś osobistej, nieograniczonej wdzięczności dla Mikołaja, która go zniewala ostrzedz i błagać, aby nie przyjmował tronu. I mimo zaklęć towarzyszy poszedł ten karjerowicz do pałacu a na drugi dzień przysłał Rylejowowi list, zatytułowany: „Najpiękniejsza chwila mego życia," w którym opisuje wizytę swoją u Mikołaja. Rywal Konstantego przyjął go bardzo uprzejmie, wszelako nie przypisywał na razie wielkiej wagi zeznaniom zatrwożonego o jego życie młodzieńca. Dopiero w dniach następnych, kiedy spisek został rozbity, kiedy kwiat młodzieży rosyjskiej zapędzono do zgniłych aresztów i fortec, Rostowcew stanął na czele całego sztabu szpiegów i denuncjantów i głównie na tle jego zeznań wypracował następnie Błudow potworny swój akt oskarżenia w sprawie dekabrystów. Dostał też Rostowcew sowity grosz Judaszowy, bo nigdzie na całej kuli ziemskiej nie popłaca tak podłość, nikczemność i zdrada, jak w państwie policmajstrów i żandarmów. Od czynu do czynu, od orderu do orderu, Rostowcew stanął na jednym z najwyższych szczebli wojskowości i słynie dziś jeszcze jako autor zasady, że „człowiekowi potrzebne jest sumienie tylko w życiu familijnem, w służbie zaś nie, bo tam za niego myśli, czuje i odpowiada naczalstwo."

Jeszcze przed wizytą Rostowcewa donosiła policja Miłoradowiczowi, że w domu kompanji amerykańskiej, gdzie Rylejew mieszkał, odbywają się co dnia jakieś zebrania, w których uczestniczą różni podejrzani ludzie. Jednakże Miłoradowicz, który wiedział, że Rylejew i Aleksander Bestużew wydają „Gwiazdę biegunową" przypuszczał, że to są literaci i zignorował najzupełniej doniesienie policji. (C. d. n.)

Na każdej stacji pełno oficerów sztabowych i służby; transporty wojsk ciągle się mieniają. Na lorach armaty, w zamkniętych wagonach konie kawalerzyckie i artylerzyckie, a z wozów przeznaczonych dla żołnierzy wyglądają rumiane fizjognomje wojaków, szczęśliwych, że odbywają podróż tak wygodnie, podczas gdy biedne piechury będą niemało się pocić przebywając tę przestrzeń.

Dworzec Mościski choć nie pozorny, przedstawia się wcale pięknie wśród zieleni i różnokolorowych chorągiewek, powiewających z dachu i masztów biało pomalowanych, ustrojonych w festony z choiny i cesarskie monogramy. Na środku frontu umieszczono orła cesarskiego, nad którym powiewa wielka chorągiew czarnożółta, po bokach zaś dwie nieco mniejsze, biało-czerwona i biało-błękitna. Tuż za dworcem zbudowano pomieszkania dla wojskowych honoracjorów, biorących udział w manewrach. Jest to duża szopa drewniana, podzielona na dwadzieścia improwizowanych apartamentów, z których każdy pomieści wygodnie dwóch ludzi. Od dworca ustawiono na przestrzeni 300 metrów maszty ze sztandarami i herbowemi tarczami państwa, kraju i powiatu, a kilka set metrów dalej ostrołukową bramę tryumfalną, obitą mchem zielonym.

Samo miasteczko, ubożuchne, jak wszystkie nasze mieściny, przystroiło się, jak mogło. A więc są i słupy z chorągwiami, i różnokolorowe sztandary powiewają z niskich dachów, widać i transparenty, z których, jak to się rozumie, największy i najwspanialszy nie może nigdzie indziej powiewać jak tylko — na aptece. Vis-à-vis apteki wznosi się jednopiątrowy dom pięknie udekorowany. Nie trzeba mówić, że to starostwo. Tuż za starostwem druga brama tryumfalna z desek pomalowanych w sposób mur naśladujący, na niej trzy transparentowe herby: krzyż w polu (herb miasta Mościsk), orzeł polski i lew Halicki, a niżej podpis: „Witamy.“ Z boku zielone festony, w górze sztandary. W chwili gdy to piszę, odzywa się odgłos bębna i trąbki. Kto żyje wybiega z domu; od niepamiętnych czasów nie słyszano tu bębna, w Mościskach bowiem zawsze stoją tylko ułani załogą. Alarm ten sprawiła kompanja landwery, ktora przybyła dzisiejszym rannym pociągiem. Będzie ona tworzyć straż honorową w Krysowicach. Ale nie koniec jeszcze na tem, za bębnami ciągną dwie muzyki: jedna wojskowa z Krakowa, ktora będzie przygrywać podczas objadów w Krysowicach, druga cywilna z Zagórza. Wszystko to sprawia na mieszkańcach Mościsk imponujące wrażenie. Dodajmy do tego wszystkiego urzędników w mundurach, pocztę zaprzężoną dwoma białemi końmi na czas podróży cesarskiej, tłumy włościan i żydów, dworskie ekwipaże ze służbą w stosowanych kapeluszach, a w dodatku restaurację ad hoc urządzoną, z wielkim napisem i chorągwią — a będziemy mieć dosyć dokładny opis Mościsk, przygotowujących się na przyjęcie cesarza.

Przenieśmy się teraz do Krysowic. Od dawna wioska ta, będąca w posiadaniu hr. Stadnickich uznaną została jako jedna z najpiękniejszych miejscowości w Galicji. Piękny pałac w stylu nowożytnym, prześlicznie utrzymany park angielski z mostkami, grotami pustelniczemi, rzeczułkami, zacisznemi altanami z drzew olbrzymich, wszystko to tworzy całość rzeczywiście niepospolitą. Zabudowania pałacowe tworzą czworokąt z basztami, wśrodku którego znajduje się pałac, a między basztami południowemi wieża zegarowa, opatrzona herbami Mniszchów i Stadnickich, wyrzeźbionemi w murze. Przed bramą wjazdową znajduje się budka burgrabiego, przemieniona obecnie na odwach, a za pałacem ciągnie się park 80 morgów kwadratowych rozległości. Całe wnętrze pałacu przepysznie odnowione tak co do ścian, jak i mebli. Ściany pomalowane al fresco w guście starożytnym. Zewnątrz pałac pokostowany na szaro w białe lamperje. Za bramą wjazdową ustawiono dwie stare, tureckie armaty. Słowem tak co do wnętrza, jak i zewnętrznej strony, pałac hr. Stadnickich łączy w sobie komfort i sztukę nowoczesną, z owym mieszkiem starożytnym, który tak samo starym gmachem, jak i starym winem, dodaje niepospolitego uroku. Park cały został na nowo uporządkowany, tak, że obecnie rywalizować może ze słynnym niegdyś parkiem w Medyce.

Przez całe popołudnie masy powozów, wózków i wozów wieśniaczych wśród ogromnego kurzu zajmowały drogę do dworca, podczas gdy błoniem posuwały się coraz to nowe zastępy pieszych. Na peron wstęp był dozwolony tylko za biletami, które wydawała straż obywatelska z miejscowej inteligencji złożona. O godzinie 5½ już wszystko było na miejscu, na dworcu duchowieństwo, reprezentanci władz, deputacje i inteligencja, po za dworcem w długich szeregach włościanie z chorągwiami jak na procesji. Dla dam zbudowano na dworcu trybuny. Obywatelstwo okoliczne zjechało się licznie; kilkunastu było w różnokolorowych strojach polskich, księża wystąpili w kapach, stułach i komżach, żydzi przynieśli torę. Powszechną na siebie zwrócili uwagę bogatym strojem narodowym: obaj hr. Stadniccy, hr. Borkowski z Rudnik, hr. Drohojowski z Krukienic, p. Younga z Trzcieńca i inni. Hrabia Stadnicki Edward (ojciec) który jako marszałek rady powiatowej miał przywitać cesarza, ubrany był w czarny aksamit z turkusowym garniturem guzów. Deputacyj zjechało się bardzo wiele, a niektóre z nich liczyły po kilkanaście osób. Wymieniamy następujące miejscowości: Rawa, Rudki, Jaworów, Niemirów, Potylicze, Krakowiec, Uhnów, Wielkie Oczy, Lubycza itd. Pomiędzy temi deputacjami grupa trzech mieszczan z Uhnowa wyglądała bardzo malowniczo. Ubrani w długie ciemne kapoty, w jedwabnych różnokolorowych pasach i dużych fantastycznie połamanych barankowych czapkach na zawiasach, zdawali się być żywcem wykrojeni z jakiego starego obrazu. Na pół godziny przed zbliżeniem się dworskiego pociągu oświetlono ogród koleiowy różnokolorowymi lampionami i światłem Drummonda. O godzinie 7 minut 10 nadjechał pociąg dworski. Muzyka z Zagórza zagrała hymn austrjacki, a na polach zaczęto bić z moździeży. Wśród powitalnych okrzyków publiczności cesarz ubrany w uniform jeneralski zeskoczył lekko z wagonu i wszedł na peron. Przedstawił mu się nasamprzód podług zwyczaju starosta Bissacchini, poczem hr. Edward Stadnicki powitał cesarza krótką przemową, wyrażając podziękowanie za odwidziny kraju i powiatu. Cesarz odpowiedział kilkakrotnie: „Dziękuję“ i zaczął mówić z deputacjami i reprezentantami władz. Urzędników pytał, czy mają dosyć roboty, burmistrza p. Szulbotha rozpytywał się o dochody miasta, kilka słów życzliwych przemówił do deputacji z Uhnowa. Ponowiły się okrzyki „niech żyje,“ cesarz wsiadł do dwukonnej karety dworskiej i wśród ciągłych okrzyków zgromadzonego na drodze ludu, udał się do Krysowic. Podczas wyjazdu cesarza z dworca puszczono rakiety i spalono wielki fajerwerk, przedstawiający monogram cesarza. Cała droga aż do Krysowic była oświetlona pochodniami i ogniem bengalskim; porządek utrzymywała straż z włościan złożona. Na każdym kilometrze było 20 takich strażników pod dowództwem starszego, a chociaż żandarmerja prawie zupełnie się usunęła, nie było żadnego wypadku, ani zamięszania. W Mościskach wzorowy porządek utrzymywała straż ogniowa ochotnicza. Podczas przejazdu cesarskiego całe miasto było iluminowane, a brama tryumfalna w mieście wyglądała nawet bardzo efektownie. Do Krysowic wjechał cesarz także bramą tryumfalną, ozdobioną z jednej strony herbem Galicji, a z drugiej herbem rodziny Stadnickich. Ruch w Krysowicach ogromny: pełen urzędników rozmaitej branży i służby, prowizoryczny telegraf w ciągłym ruchu, pocztarskie trąbki rozlegają się co chwila, a drogę szczególnie trzeba bardzo ostrożnie jechać, aby uniknąć wypadku, chociaż prawie każdy wóz ma pochodnię, co całej drodze dodaje jakiegoś fantastycznego uroku. 12 strażaków ochotniczych jest w Krysowicach w pogotowiu na wypadek ognia. Natychmiast po przyjeździe odbył się objad, po którym cesarz całodziennną umęczony podróżą, udał się na spoczynek.

Mościska 5. września. Cesarz dzisiaj po mszy cichej, odprawionej w kaplicy pałacu Krysowickiego, odjeżdża w odwidziny do arcyks. Albrechta do Sądowej Wiszni, a względnie w celu obejrzenia terenu manewrowego. Dzisiaj rano o godzinie 8-mej pokazały się szpice armji nieprzyjacielskiej. Pojedyncze patrole kawalerzyckie przebiegły przez miasto, a główną drogą posunęła się kolumna z kilkuset koni złożona. Nieprzyjacielska kawalerja pojawia się już pod samą Sądową Wisznią. W Mościskach bawią już wszyscy wojskowi delegaci obcych mocarstw; zajęli oni prowizoryczne kwatery w drewnianej szopie obok dworca. Wielka rozmaitość uniformów i języków i zdaje się, że to wieża Babel. Wszyscy cudzoziemscy oficerowie przedstawili się dzisiaj cesarzowi. Dwór cesarski składają obecnie w świcie: jenerał-adjutant Mondel, jenerał-adjutant Beck, fligiel-adjutant hrabia Rosenberg, fligel-adjutant hrabia Wolkenstein, podpułkownik von Pohl. Przyboczną kancelarję tworzą: adjutant-kapitan Rudolf Chavanne, dwóch urzędników z kancelarji wojskowej, trzech urzędników z kancelarji gabinetowej, koniuszy koronny hr. Thurn-Taxis wielki kuchmistrz koronny hr. Kinsky, komendant leibgwardji major Adam Berzewiczy, sztabowy lekarz nadworny dr. Jan Lannoy, minister wojny hr. Bylandt-Rheidt, naczelnik biura prezydjalnego jenerał-major Antoni Savetenyi de Nagy-Ohaj i fligel-adjutant rotmistrz Wilhelm Renvers. W Mościskacy bawią od wczoraj jeneralny dyrektor kolei Karola Ludwika Sochor i dyrektor ruchu Śladkowsky. P. Sochor sam prowadził pociąg cesarski.

Mościska 5. września (godz. 10 min. 40 w nocy.) Cesarz w południe wyjechał do Sądowej Wiszni, zabawił tam w obozach do szóstej, a następnie udał się na objad dworski w Kresowicach. Zaproszeni byli starosta Bissacchini, hr. Cetner, Younga, Edward i Stanisław Stadniccy, hr. Fredro, Gizowski, Zucker, kanonik Stojałowski i hr. Borkowski. Nie przybyli zaproszeni Skibiniewski i dr. Orzechowicz. Jutro raniutko cesarz ponownie wyjedzie do Sądowej Wiszni pociągiem dworskim. Zagraniczni oficerowie towarzyszą mu wraz z całą świtą; koni w obozie cesarskim jest 70. Wojska przemyskie maszerują ciągle na Sądową Wisznię.

Mościska 6. września (godz. 11ta połud.) Już o godzinie ¾5 odszedł ztąd osobny pociąg z końmi wierzchowemi dla cesarza, świty i oficerów obcych do Sądowej Wiszni. Z uderzeniem godziny 7ej przybył cesarz ze świtą otwartym powozem z Kresowic na dworzec kolejowy, gdzie się już znajdowali oficerowie zagraniczni. Cesarz przeszedł szybko przez salę cesarską i peron, a zaledwie wszedł do wagonu, ruszył pociąg dworski do Sądowej Wiszni.

Sądowa Wisznia 5. września. Wczoraj około godziny 9ej rano przybył arcyksiążę Albrecht. Przyjmowała go Rada gminna z burmistrzem na czele, duchowieństwo obu obrządków, żydzi z torą itd. W ciągu dnia przybyli arcyksiążęta Fryderyk i Wilhelm, a dzisiaj rano arcyksiążę Reiner, naczelny komendant landwery. Arcyksiążę, który zamieszkał u hr. Borkowskiej, zaprosił na czas manewrów wszystkich oficerów należących do sztabu i urzędników wojskowych i to codziennie na śniadanie, obiad i kolację. Na wczorajszym objedzie było 50 osób. Wieczór na herbacie 60 osób. Obiad odbył się pod namiotem w parku hrabiny. Całe naczynie tak samo jak cesarza, jest z czystego srebra, tylko butelki z winem są z mocnego szkła w czworograniastym kształcie.

Tutejsza reprezentacja gminna była wczoraj w Mościskach, i tam jej cesarz zapowiedział, że dzisiaj przyjedzie. Około godz. 11½ przyjechała gwardja cesarska z 70 końmi, ktore natychmiast zostały osiodłane. O godz. 12 przyjechał pociągiem dworskim cesarz ze świtą w towarzystwie wszystkich oficerów zagranicznych. Chociaż nie było zapowiedziane oficjalne przyjęcie, na peronie ustawiło się duchowieństwo w dalmatykach, reprezentanci władz i deputacje włościan. Cesarz ucałował podany krzyż, kazał sobie przedstawiać pojedyncze osoby, następnie wśród okrzyków zgromadzonej na peronie publiczności i ludu, natłoczonego przed dworcem z chorągwiami kościelnemi dosiadł konia i w towarzystwie świty, gwardji konnej i służby udał się na błonie w celu osobistego zrekognoskowania terenu. Obecnie akcja wojskowa polega na na tem, że kawalerje z obu stron starają się wzajemnie zetknąć i wybadać (die Fühlung zu finden). Dziś u arcyks. Albrechta zapowiedziany obiad na godz. 4, być więc może, że cesarz będzie na nim, zanim wieczorem odjedzie napowrót do swojej rezydencji w Krysowicach. (Menu obiadu: Potage Risotto, Boeuf et Roast-Beef à l'anglaise. Sivet de lievres à la bohemienne. Poulardes roties Salade. Nouilles à l'allemande.) Główne zetknięcie obu armij prawdopodobnie nastąpi jutro.

Sądowa Wisznia 6. września (godz. 11 rano.) O godzinie 5½ przybył pociąg z Mościsk z końmi dla cesarza i świty. O godz. 7 min. 15 nadszedł pociąg dworski z Mościsk. Cesarz witany okrzykami ludności przeszedł przez peron i salę cesarską na plac przed dworem, a wsiadłszy na koń ze świtą, podążył w kierunku ku Gródkowi.

Wczoraj obecny był cesarz ze świtą przy spotkaniu forpoczt jazdy między Sądową Wisznią a Gródkiem. Dziś będzie prawdopodobnie takie samo zetknięcie przednich straży kawalerji.

Sądowa Wisznia 6. września (godz. 11. min. 10). Wczoraj rano zajął nieprzyjaciel Mościska dziś Sądową Wisznię. Kolumny kawalerji rozwinięte po za Wisznią w kierunku ku Gródkowi. Dziś rano słychać było pierwszy strzał armatni. Wczoraj było miasto iluminowane.

Sądowa Wisznia 6. września (godzina 12. minut 15). Dzień wczorajszy był poświęcony rekonesansom obustronnym. Przednie straże korpusu zachodniego starły się koło Tuligłów dziś z rana 9 godzinie; dywizja jazdy Alosolaya (? R.) — dragoni, ułani i strzelcy — idąc pospiesznym marszem od Mościsk zajęła Wisznię, wypierając ztąd forpoczty korpusu wschodniego. Główne siły tegoż korpusu nadciągają od Gródka. Cesarz przybył do Wiszni o godzinie 6½ i wyjechał z świtą w towarzystwie zagranicznych oficerów w kierunku lasu Jaworowskiego. Objeżdża teraz przednie posterunki korpusu wschodniego.

Przemyśl 5. września. Bramy tryumfalne chorągwie, dekoracje uprzątują — miejsce ruchu festynowego zajął ruch wojskowy. Przemyśl jako główna kwatera korpusu zachodniego wojska manewrujących jest ogniskiem akcji militarnej. Nieustannie przeciągają oddziały wojsk, adjutanci jak jaskółki się uwijają, wszyskie place i lokale publiczne pełne oficerów z torebkami i lornetami polowemi jak na wojnę. Naczelna komenda umieszczona w gmachu magistrackim, na którym napis: „Główna kwatera korpusu zachodniego.“ Zaś główna kwatera korpusu wschodniego znajduje się w Sądowej Wiszni, gdzie też bawi arcyksiążę Albrecht. Przy zachodnim bawi książę Wirtembergski.

Manewry dzisiaj się rozpoczęły. O godz. 7 z rana wyruszył bataljon strzelców z Przemyśla na Medykę ku Mościskom, odeszła też i kawalerja. Po południu sformowała się piechota w pochód w tym samym kierunku; były to pułki 9 i 77 (stryjski i samborski). Jutro z rana reszta tutejszej załogi, mianowicie 10 pułk piechoty i 40 pułk rezerwy wyrusza na manewry. Z powodu wymarszu całej załogi, służbę jej w mieściej tudzież w fortach dunkowickim i na Iwanowej Górze objęła już dzisiaj landwera.

Operacje na polu manewrów jutro się rozpoczną szeregiem drobnych utarczek. Pole to jest bardzo rozległe i terenem swoim wielce się nadaje dla konnicy, która też znaczną rolę odgrywać będzie. Według planu przebieg manewrów z pierwszych trzech dni będzie ten, że wysunięte kolumny korpusu zachodniego po kilku potyczkach cofną się do swojej głównej armji po posiłki, aby módz na nowo przystąpić do atakowania. Walna bitwa stoczoną będzie dnia 7. bm. między Sądową Wisznią a Mościskami; zwycięzky korpus zachodni. Wypoczynek dnia 8. bm., podczas którego cesarz, jak słychać, przybędzie do Przemyśla.

Gródek 5. września. (*prywatne*) Dziś byli tu delegaci przemyscy: dr. Dworski, Gamski z kandydatem dr. Rittnerem. Jest nadzieja, że większość obywatelstwa Gródeckiego zaniecha opozycji. Pożądana bowiem zgodność wyborców obu miast, aby uczciwa sprawa zwycięzyła.

Czerniowce 5. września. W deputacji, która wyruszy z Jass na powitanie cesarza do Czerniowiec, znajdują się dwaj Polacy, a mianowicie pp. Słoniński i aptekarz Okoniewski.

Paryż 5. września. Ajencja Havasa donosi z Dubrownika, że tam przybyła włoska eskadra z admirałem Finceti, dwiema fregatami i statkiem awizowym. Po przybyciu francuskiej i niemieckiej eskadry natychmiast zostanie zwołaną pod przewodnictwem Seymoura rada wojenna, aby uchwalić sposób wspólnych operacyj na wybrzeżu albańskiem. Kremer admirał rosyjski pojechał do Cetyni.

Zadar 5. września. Przybył pancernik angielski z wiceadmirałem Seymourem i bryg pancerny Temeraire.

Wiedeń 6. września 10. godz. 5? min.

Akcje kredytowe	294·25	Akcje kolei Połud.	83·60
" Anglo-Austr.	132·50	20-frankówka	9·37
" Unionbank	114·25	Rosyjskie banknoty	1·23
" Kolej Kar. Lud.	284·75		

Usposobienie: stałe.

Wiedeń 4 września.

Jed. dług. pań. w bank.	73·95	Londyn	117·95
" " w srebr.	73·90	Srebro	—
Renta w złocie	88·85	20-frankówka	9·7
Losy pożycz. z r. 1860	131·80	Dukat ces. men.	5·9
Akcje banku wied.	833 —	100 marek niemiec.	57·90
" " kredyt.	295·10		

Wiedeń 4. września 2. godz. 27. min.

Losy kredytowe	178·75	Węg. Obl. państ. 1877	87·25
Węg. akcje kredyt.	263 —	Galic. Indemnizacja	97·50
Akcje Angl.-Austr. B.	132·50	1864 Losy	173·25
" Unionsbank	114·10	Siedmiogr. kolei	109·75
" kolei Kar.-Lud.	284·50	Akcje banku obrotow.	—·—
" " Północna	246·50	Losy tureckie	13·50
" " Połudn.	85·50	Złota renta węgiersk.	110·75
" " Alföld	161·—	Akcje kolei państ.	—·—
" " Elżbiety	193·25	Bankverein	139·50
" " Lw.-Czer.	169·50	Rosyjskie banknoty	1·23
" " Węg.-Pol.	148·50	Węgierskie losy	111·75
" " Rudolfa	—·—	Reichsmark	—·—
Losy Komunal. wied.	119·25		

Usposobienie: spokojne.

Berlin 4 września 4. godz. 40 min

Rosyjskie banknoty	212·75	Galicyjskie	122·50
Akcje kredytowe	508 —	Kolei Rumuńskiej	55·—
Lombardy	143·50	Austrjackie banknoty	173·25
Paryż 3%, renty	87·75	Lombardy	—·—

Telegramy zbożowe z dnia 4. września. WIEDEŃ: pszenica zł. 12·50, żyto zł. 10·30, okowita pr. 10.000 liter-procent, zł. 33·50. BUDA-PESZT: pszenica za kilogr. (na jesień) złr. 10·37. BERLIN: pszenica żółta na miesiąc sierpień 200·—, żyto —·—, okowita loco 61·60. SZCZECIN: pszenica —·—, rzepak na jesień —·—. PARYŻ mąki 159 kilo złr. 56·—.

Przyjechali do Lwowa dnia 6. września.

Hotel Angielski. L. Witz z Sambora, M. Czajkowski z Żyrawy, J. Jaworski z Czercza, H. Treter z Laszek.

Hotel Langa. H. Tusche z Desau, G. D. Feie z Remscheid, J. Brecher z Wiednia.

Hotel Żorza. JEksc. hr. Falkenheim i F. bar. Trauttenberg z Wiednia, M. hr. Borkowski z Mielnicy, W. bar. Czechowicz z Glinny, A. Abrahamowicz z Targowicy, M. Rogaliński z Grządkiej woli, E. Zagórski z Kołodziejówki.

POCIĄGI KOLEJOWE

Przychodzą do Lwowa.

Według południka peszteńskiego.

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 9 minut 40 wieczór (pociąg pospieszny); o godz. 3 min. 45 rano (pociąg mięszany); o godzinie 3 minut 32 po południu (pociąg mięszany).

Z KRAKOWA: o godzinie 5 minut 20 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 9 minut 7 wieczór (pociąg osobowy) o godz. 11 przed południem (pociąg mięszany).

Z PODWOŁOCZYSK: (na dworzec lwowski główny): o odz. 10 min. 10 wieczór (pociąg pospieszny); o godz. 3 min. 0 rano (pociąg osobowy); o godz. 3 min. 52 po południu (pociąg mięszany.)

ZE STANISŁAWOWA: (na Stryj) do Lwowa o godz. 8 min. 24 wieczór.

Odchodzą ze Lwowa.

Według południka peszteńskiego.

DO CZERNIOWIEC: o godz. 6 min. 10 rano (pociąg pospieszny); o godz. 11 minut 50 w południe (pociąg mięszany); o godz. 10 min. 50 w nocy (pociąg mięszany).

DO KRAKOWA: o godz. 10 min. 30 w nocy (pociąg pospieszny) o godz. 4 min. 33 rano (pociąg osobowy) o godzinie 5 minut 49 po południu (pociąg mięszany).

DO PODWOŁOCZYSK: (z dworca w Podzamczu): o g. 10 m. 39 w nocy (pociąg mięszany); o g. 12 m. 32 w południe (pociąg mięszany).

Kołomyja. Program otwarcia wystawy etnograficznej oddziału czarnohorskiego Towarzystwa Tatrzańskiego w Kołomyi.

Wystawa otwartą zostanie 15. września z przybyciem N. Pana. Wstęp na uroczystość w dniu otwarcia oznacza się za biletami imiennemi po cenie 5 zł. od osoby bez względu na wiek. Biletów nabywać można do wieczora dn. 14. bm. u skarbnika komitetu, p. Juljusza Szumlańskiego.

Chcący wziąć udział w uroczystości otwarcia wystawy raczą przyjąć niniejsze ogłoszenie jako zaproszenie.

Osoby zaopatrzone w bilety raczą zebrać się w ogrodzie wystawy przed przybyciem N. Pana, tj. najpóźniej do godz. 11½, przyczem upraszą komitet, aby panie były w strojach spacerowych jasnych i w kapeluszach, zaś panowie w strojach odświątecznych narodowych lub we frakach i białych krawatach.

Biletów na dalszy czas wystawy od 15. bm. po południu dostać można w kasie przy bramie ogrodu wystawowego po cenach: a) dnia 15. po południu od osoby po 5 zł.; b) dnia 16. po 1 zł.; c) dnia 17. i 18. po 50 ct.; d) na dalsze dnie po 30 ct.; e) w niedziele i święta po 20 ct.

Wystawa otwartą będzie od dnia 15. do końca bm. od godz. 9 z rana do 6 wieczorem, przyczem zauważa się, że konie i bydło tylko przez pierwszych 5 dni będą wystawione.

Ponieważ dyrekcja kolei arcyks. Albrechta i dyrekcja I węgiersko-galicyjskiej kolei zniżyły cenę jazdy dla uczestników wystawy etnograficznej za wykazaniem się kartą udziału komitetu przy kupnie biletu, zatem chcący korzystać z jazdy temi kolejami zechcą się zgłosić po te karty udziału do sekretarza komitetu, p. Głowackiego, nadsyłając oraz markę pocztową.

W końcu upraszą komitet wszystkie dzienniki polskie, którychby niniejsze ogłoszenie nie doszło, o umieszczenie takowego.

Kołomyja 2. września 1880.

NADESŁANE.

Uprasza się najuprzejmiej osoby, któreby przy sporządzeniu testamentu ś. p. **Jana** [illegible], byłego właściciela realności w Warszawie, zmarłego [illegible] lipca b. r. we Lwowie, w jakimkolwiek charakterze udział brały, ażeby w interesie rodziny zmarłego Administracji naszej o tem donieść raczyły.

Dnia 4. września.	żądają	płacą
Lwów, z Izby handlowej.		
I. *Akcje za sztukę à 200 zł*		
Kolei gal. Karola Ludwika	286 50	288 50
" Lwowsko-Czerniow.	171 5	168 50
Banku Hipotecznego galic.	[illegible]00 —	296 —
" Kredytowego galic.	254 —	250
II. *Listy zastawne za 100 zł.*		
Tow. Kred. gal. 5% w s.	98 70	97 70
" " " 4%	92 50	91 50
" " " 4½	98 70	97 70
Banku hip. [illegible]	102 75	101 75
III. *Listy* [illegible]		
Gal. zakł. kred. włośc. 6%	98 50	92 —
[illegible]		
[illegible]	74	72
IV. *Obligi za 100 zł.*		
Indemnizacyjne galic.	98 25	97 25
Pożyczki kraj. 1873 6%	102	100 —
Losy miasta Krakowa	21 —	19 25
" " Stanisławowa	56 50	54 5
V. *Monety*		
Dukat holenderski	5 56	5 45
" cesarski	5 68	5 62
[illegible]	9 42	9 33
[illegible]	9 72	9 [illegible]8
Rubel rosyjski srebrny	1 68	1 66
" " papierowy	1 24	1 22
100 marek niemieckich	58 20	57 60
Srebro za 100 złr.	100 —	98 50
Kupony w srebrze 100 zł	100 25	99 [illegible]
Wiedeń, 3 września.		
Obligi długu państwa		
Renta papierowa	73 15	73 —
" srebrna	74 —	73 85
" złota	89 —	88 8[illegible]
Losy z roku 1854 5%	124 75	124 25
" " 1860 4%	131 8[illegible]	131 40
" " 1864 4%	183	182 [illegible]
[illegible]	173 50	173
[illegible]	173 —	[illegible]2 —
[illegible]	98 —	—
[illegible]	— —	104 50
[illegible]	98 —	97 25
[illegible]	98 —	97 50

	żądają	płacą
Niższo-austrjackie	106 —	105 50
Wyższo-austrjackie	— —	102 50
Szląskie	— —	99 —
Styryjskie	104 5	103 50
Siedmiogrodzkie	95 —	94 50
Węgierskie	95 50	95
" z klauz. 1867	95 —	94 50
Obligi poż. kolei węgiersk.	126 20	125 80
Renta węgierska złota	110 90	110 75
" " za kolej wsch.	88 —	87 25
Akcje bankowe.		
Anglo-austrjack. [illegible]	132 60	132 4
[illegible] węgiersk.	— —	— —
" austrjackie	220 —	219 —
Zakład kred. d. hand. [illegible]	294 —	293 80
" " węgierski	268 50	268 25
Bank hipoteczny	— —	— —
Towarz. eskomp. [illegible]	790 —	780 —
Gal. banku hipotecznego	— —	— —
" " dla hand. i prz.	— —	— —
Austro-węg. banku (N.-B.)	835 —	833 —
Bank kredytowy realności	133 50	132 50
Unionbank	114 50	114 25
Akcje kolei.		
Kolei Albrechta	76 50	75 50
" Alföld-Fiume	161 75	160 [illegible]5
Żeglugi par. na Dunaju	577 —	[illegible]76
Kolei Elżbiety	193 75	193 25
" p. dla Ferdynanda	2468	246[illegible]
" Franciszka Józefa	172 —	171 50
" gal. Karola Ludwika	284 75	284 25
" Koszycko-Oderberg.	133 25	132 75
" Lwów.-Czer.-Jassk.	170 —	169 75
" Północno-austrjackie	182 —	181 —
" " Lit. B.	195 75	195 25
" Rudolfa	164 25	164 —
" Siedmiogrodzkie	142 25	141 75
" towarzystwa państw.	287 75	287 25
" połudn. (Lombardy)	84 20	83 9
" Cisańska	245 5	244 50
" węg. gal. Łupkowska	145 50	145 —
Losy.		
Żeglugi Dunaju	118 —	112 50
[illegible] Wiedeńskie	119 50	119 25
" Węgierskie	112 —	111 75
" Tureckie	14 —	13 50
[illegible]	179 —	178 50
[illegible]	48 25	48 50

	żądają	płacą
Żegluga par. na Dunaju	105 25	104 75
Kegelwicha	17 —	16 50
Krakowskie	20 20	19 9[illegible]
Miasta Budy	41 50	41 —
Palffy	41 75	41 25
Rudolfa	18 50	18 —
Salma	51 50	50 50
St. Genois	48	47 80
Stanisławowskie	25 —	24 —
Waldsteina	33 25	32 75
[illegible]	32 —	31 75
Obligi pierwszeństwa.		
Albrechta	91 75	91 25
Elżbiety	99 —	98 50
Ferdynanda północna	106	105 50
Franciszka Józefa	101 25	100 75
Gal. Karola Lud. I. Em.	— —	105 75
" " " II	— —	103 50
Koszycko-Oderbergska	90 50	90 —
Lwowsko-Czern. I. Em.	92 —	91 75
" " II	97 25	96 75
" " III	97 25	96 75
Rudolfa	83 50	88 50
Siedmiogrodzkiej	— —	[illegible]77 75
Kolej państwowa		123 80
" połudn. (Lomb.)	—	
" Cisańska [illegible]	100 4	100 —
[illegible]	97 50	87 —
Monety.		
Dukaty cesarskie	5 60	5 59
20-frankówki	9 37	9 37
Imperjały rosyjskie	9 67	9 66
[illegible]	11 82	11 75
Liry tureckie	10 64	10 63
Srebro za 100 złr.	— —	— —
Kupony srebr. za 100	— —	— —
Marki niem. za 100 mar.	57 95	57 85
Ruble papierowe	123 25	123 —
Warszawa 3. września		
4% Listy zastawne II	99 50	— —
kupon	78	— —
4½ Listy zastawne [illegible]	99 60	— —
kupon	98	— —
5% Listy likwidacyjne	86 20	— —
kupon	102	— —

Ilustracje dzieł, Marja Malczewskiego, Konrad Wallenrod Mickiewicza, Album Grottgera, t. j. Warszawa, Polonia, Lituanika, Na padole łez i inne paciorkami i jedwabiem wiernie wykonane, każda z tych seryj w album oprawne.

Dywany przed kominki, Czapraki na konie, Lambrequin, Wałki na kanapy, Serwety, Poduszki, Pasy do foteli, Dzwonkociągi, Taśmy do strzelb, Torby myśliwskie, Czapki, Szelki, Tacki pod lampy.

Obrazy charakterystycze w strojach narodowych różnych stóleci, jako to: Kuligi, Tańce i zabawy w strojach narodowych, oraz widoki historycznych zamków i pałaców w Polsce, wyjętych z teki Napoleona Ordry.

Zakładki do książek, Kółka do serwet, Podwiązki, Tacki na bilety wizytowe, Ramki z hafcikami na fotografie, Termometry, Wazoniki na kwiaty, Poduszeczki na igły, kapciuchy na tytoń, Pularesy z haftem na cygara, Sakiewki na pieniądze.

Hafty z godłami narodowemi, z wizerunkami zasłużonych mężów w Polsce, jako to: Król Jan Sobieski, Tadeusz Kościuszko, książę Józef Poniatowski, Królowa Jadwiga, Królowa Wanda, Stefan Czarnecki, Pamiętnik jubileuszu J. I Kraszewskiego.

Obrazki świętych, błogosławieństwa, Ornaty, Stuły, Antipedja, Widoki, Wzorki malowane, na kanwie papierowej do wykończenia paciorkami, Wzorki do haftu na kanwie, oraz do robót Poanlas i miniardis, Monograma.

Hafty ręczne francuskie i berlińskie na kanwie niciasnej, jawie, jucie, papierowej, srebrnej, również aplikacją w atłasie, aksamicie i na suknie wykonane, w największym wyborze i po najtańszych cenach.

Ramy rzeźbione na ręczniki, na suknie, na klucze, do zdejmowania obuwia, Postumenta na nuty, na gazety, do czytania książek, na podzegarki. Postumenciki na umbry przed lampy lub świecę.

Oprawne zaczęte lub skończone pomniejsze hafciki na kanwie, srebrnej, jako to: Postumenciki na kowerty, na listy, na marki listowe, na karty do grania, oraz w kształcie fotelików na podzegarki.

Hafty z bukiecikami lub widoczkami na papierowej, jedwabnej lub nicianej kanwie, dające się zastosować do albumów, pularesów, na podzegarki, na kalendarze, do ram na ręczniki, na suknie, na klucze.

Pudełka z hafcikami na kołnierzyki, na manszety, na rękawiczki, na siarniki, koszyczki do robót damskich, na kłębki, na druty, na cygara, kalendarzyki, notyzki, kropielniczki, teki z przyrządami do pisania, kosze ścienne.

Kordonki, Sznelki Pelę, Filozelę, Włóczkę berlińską, angielską, perską, Creolwolle, Moherkę, Paciorki metalowe i kryształowe, Złoto, srebro i bulion do haftu, Kanwy jedwabne, Juta, Java, Brazylijska, Hawanna, Panama, Rypsowa i inne.

1658 18—0 3

Łaskawe zamówienia zamiejscowe wykonują się jak najspieszniej i najakuratniej.

Poleca

znany z taniości i doborowego towaru

MAGAZYN DAMSKI

Kamila Strzyżowskiego

we Lwowie przy ulicy Halickiej pod l. 4.

Z POWODU ILUMINACJI.

ŚWIECE

potaniały

W HANDLU

J. PADEWSKIEGO

2054 6 we Lwowie Rynek l. 13.

Z POWODU ILUMINACJI.

Tylko świece stearynowe prawdziwe MILLY

są do oświetlenia przydatne, ponieważ nie kopcą i nie smędzą.

4000 funtów cłowych

po 48 cnt. za funt.

1958 10 0

---

poleca handel

KAROLA BAŁŁABANA

ulica Halicka,

pod „Złotym Kogutem."

Pewna pani francuzka

mieszkająca blisko szkół miasta, oznajmia szanownym rodzicom, że przyjęłaby chętnie dwie lub trzy panienek, któryby chciały uczęszczać do jednej z tych szkół na stancję z wiktem. A oprócz wszelkiej wygody, miałaby lekcję francuskiego języka i ciągłą konwersację. 2038 4—12

Bliższa wiadomość pod adresą w Rynku l. 38 lub na II. piętrze 1 drzwi

---

J. NEUHÖFER

c. k. nadworny

optyk i mechanik

we Lwowie,

ulica Karola Ludwika l. 9,

róg ulicy Sykstuskiej,

poleca Szanownej P. T. Publiczności swój bogato zaopatrzony i największy skład towarów, jako to:

Okulary, cwikiery rozmaitego fasonu z różnorodnemi szkłami od 1 złr. począwszy i wyżej.
Lornetki ręcznej w oprawie rogowej, szyldkretowej, srebrnej, złotej, z perłowej macicy i kości słoniowej.
Lornety teatralne od 5 złr. i wyżej.
Binokle wojskowe od 16 złr. i wyżej.
Dalekowidze od 2 złr. i wyżej.
Teleskopy, perspektywy myśliwskie.
Mikroskopy, lupy, szkła do czytania, kompasy, busole
Barometry metalowe (Aneroidy) od 5 złr. i wyżej.
Termometry rozmaite od 50 ct. i wyż.
Alkoholometry po złr. 2·50, 3·50 i 5.
Sacharometry po złr. 2·50 i 3·50.
Areometry i manometry do kotłów parowych.
Taśmy miernicze, wagi wodne, piony, rajsszaile, calówki (Zollstöcke), łańcuchy miernicze.
Aparaty rotacyjne, maszyny do elektryzowania, pudła stereoskopowe i metronomy.
Instrumenta mechaniczne i geodezyjne, matematyczne i fizykalne w największym wyborze.

Naprawy we wspomnianych artykułach przyjmuje się i oblicza jak najtaniej. 1897 5—0

Zamówienia z prowincji uskutecznia się za zaliczką odwrotną pocztą. Każdy osobiście kupiony albo sprowadzony przedmiot odmienić można jeśli nieodpowiedni w ciągu dni 14

J. Neuhöfer,

c. k. nadworny optyk i mechanik we Lwowie, ulica Karola Ludwika l. 9, róg ulicy Sykstuskiej.

Żartowałaś Liljo! a serce me uniesione miłością i wdzięcznością podyktowało mi odpowiedź do Ciebie, która może większą wzgardę wzbudzić, a na którą ja pod żadną miarą nie zasługuję, zatem przebacz mi, nie lękaj się mnie, gdyż koniec ze mną już nie długo i dla tego ten krok chciałem uczynić, bo Ciebie bardzo kocham, choć Samb. tak daleko. 2083 1—1

KARETY

do wypożyczenia lub do sprzedania po miernych cenach w handlu

E. & J. STROMENGERÓW

we Lwowie,

przy ulicy Karola-Ludwika l. 5.

2305 1—0

Książki szkolne

do nabycia

W KSIĘGARNI POLSKIEJ

plac Halicki l. 14.

2051 5—

A. JAWORSKA

ul. Karola-Ludwika l. 21, dom p. Barącza

SALON

najmodniejszych Kapeluszy, Czepeczków, Kwiatów, Piór

i różnych strojów damskich.

Zamówienia uskutecznia jak najrychlej i najtaniej. 2053 3—8

Poszukuje się

REALNOŚCI

we Lwowie lub okolicy. Główne warunki: Dom murowany, porządnie urządzony o 5 do 8 pokojach z przynależytościami, położony na wzgórzu w otwartem i suchem miejscu, ogród owocowy, a jeżeli być może cokolwiek dobrej roli, cena umiarkowana.

Zgłoszenia się do Hotelu Warszawskiego, pokój l. 17. 2075 1—1

L. Ostafiński i Spł.

nowo założona

CUKIERNIA

we Lwowie, przy ul. Jagielońskiej l. 7.

poleca:

Wszelkie wyroby cukiernicze pierwszej jakości a najtaniej.

1726 10 0

Na czas pobytu

Najjaś. Pana

jest w domu pod **l. 14 plac Halicki** obok banku hipotecznego we Lwowie, **całe pierwsze piętro**, 2 pomieszkania, składające się z 8 pokoi z 2 balkonami, przedpokojami i 2 kuchniami bezzwłocznie, następnie zaś stale

do wynajęcia.

Bliższa wiadomość u właściciela na II. piętrze w tymże domu. 2045 1—2

Jurysta

z 5 letnią praktyką sądową zamierzając wstąpić do stanu

notarjalnego,

poszukuje posady koncypienta i uprasza o podanie bliższych warunków pod adresem **F. Limbach** w Złoczowie.

2046 3—3

Powóz

wiedeński półkryty bardzo ładny w dobrym stanie, lekki, niewiele używany **do sprzedania.**

Bliższą wiadomość udzieli Zarząd dóbr Wybranówka. 2018 3—

Słowa Twe budzą mię do życia! Ja pragnę osobiście podziękować Ci za Twą dobroć anielską, ukochana Liljo! lecz jeśli chcesz się rzeczywiście przyczynić do tego choćby chwilowego szczęścia mego? to ja oczekiwać będę z tęsknotą i upragnieniem zaraz po Twem przybyciu do Lwowa wezwania i dodania mi odwag przez Ciebie lub przez poczciwego M., a w tej chwili stęskniony pospieszę powitać Cię Twój A....

PRACOWNIA i SKŁAD

OBUWIA DAMSKIEGO

Rynek l. 10 we Lwowie

W. NICZOWSKIEGO

Znana od wielu lat zaszczytnie renomowana firma, poleca Szanownej P. T. Publiczności swój skład i pracownię obuwia damskiego, zaopatrzywszy takowy w najtrwalsze i najmodniejsze wyroby.

Zamówienia tak miejscowe, jakoteż i z prowincji jak najrychlej wykonuję. 2062 3—8

Płeć.

Głównym z warunków piękności jest płeć piękna. Nawet i mniej ładnie uformowana twarz może nas zachwycić, jeżeli płeć tejże jest bez nagany. Ale także i najregularniejsza piękność wtedy dopiero dostatecznie jest cenioną, jeśli czystość, połysk i młodzieńcza świeżość skórę i płeć zdobi. U niezliczonej ilości dam ginie pretensja do piękności, jeśli płeć ich nie jest świeżą. Aby się piękną, świeżą płcią cieszyć aż do późnego wieku, potrzeba używać przez wiele powag jak prof. Pyefluch w Londynie, prof. Raspi, Dr. Jünger, Dr. Raudnitz, poleconego **Dr. Leugiela balsamu brzozowego**, który od 14 lat tysiące ludzi skutecznie używa. Ten ulubiony kosmetyk płci, przez szkodliwe bielidła, namiętności, albo przez inne przyczyny zepsuty, nawet i przez ospę zniszczony naskórek zupełnie przywraca. Skóra zwiędła i sucha staje się znowu świeżą i gładką, otrzymuje miły koloryt, co szczególnie dla starszych pań i panów jest pożądanem. Że prócz **balsamu brzozowego Dr. Leugiela** nie ma żadnego lepszego i pewniejszego środka do upiększenia i zachowania skóry, wszyscy, którzy go próbowali, przyznają. 1701 10—0

Cena dzbanuszka 1 złr. 50 cnt.

Dostać można we Lwowie w aptece Zygmunta Ruckera pod „Srebrnym Orłem".

Dobra Dubiecko

z przyległościami **Przedmieście i Czerwonka**, obszaru 650 morgów najlepszej gleby, wraz z **propinacją** w mieście Dubiecko, budynkami gospodarskiemi, jakoteż gorzelnią i wolarnią, z wyjątkiem zamku,

są z wolnej ręki do sprzedania.

Chęć kupienia mający, zechcą się zgłosić do kancelarji adwokata Dr. **Władysława Czajkowskiego** w Przemyślu. 2011 5 6

Na uroczystość przyjęcia

Najjaśniejszego Pana

poleca

KAROL WERNER

hurtowny handel wina

przy ulicy Sobieskiego l. 3.

WINA węgierskie, austrjackie, styryjskie, reńskie, mozelskie, francuskie i hiszpańskie,

również

SZAMPANY francuskie firmy

PIPPER & COMP. w Reims,

styryjskie firmy

BRACI KLEINOSCHEG.

2071 2—3

Haarlemskie cebulki kwiatowe

jakoto **Hyacyny** pełne i pojedyńcze, **Tulipany, Tacety, Jonquille, Narcyzy** i t. p., już otrzymał pierwszy znaczny transport i poleca

po miernych cenach

GŁÓWNY SKŁAD NASION

TEOFILA ŁUCKIEGO

we Lwowie przy placu Halickim pod l. 15, w gmachu banku hipotecznego.

Cenniki rozseła na żądanie gratis franco.

Tudzież **NASIONA** do jesiennego i wczesnego zasiewu, utrzymuje też **SKŁAD KOMISOWY** wyrobów krajowych z dóbr Jego Ekscel. Alfreda hr. Potockiego, jakoto: Bundy do podróży, Sukna łańcuckie, Buty sukienne, Koce, Kołdry sławuckie i Sukna podłogowe, Pasy do maszyn, Gurty parciane, Oliwę do maszyn i Smarowidło belgijskie 2080 1—3

ZAKŁAD WODOLECZNICZY

Franciszka Medweja

w Zawałowie koło Halicza,

pod kierownictwem lekarskiem

Dra ALEKSANDRA MEDWEJA

przyjmuje chorych **tylko** za porozumieniem listownem.

Bliższych szczegółów zasięgnąć można w handlu pana **Alfreda Dzikowskiego** we Lwowie. 1808 5—6

Warszawskie laboratorjum chemiczne

Nowy-Świat Nr. 25.

KROPLE AMERYKAŃSKIE i ELIKSIR OD BOLU ZĘBÓW

Hipolita Majewskiego z Warszawy,

znane z oryginalnego łatwego użycia natychmiastowej skuteczności, zaszczycone **złotym medalem od Najjaśniejszego Oskara II. króla Szwecji i Norwegii,** wielu medalami z wystaw Wszech Świata i odezwami wysoko postawionych osób i Towarzystw naukowych.

Główny skład w Warszawie Nowy-Świat l. 25.

WE LWOWIE: w aptekach Wnych **Mikolascha, Braci Łazowskich** i innych.

W CZERNIOWCACH: w handlach panów **Schnireha** i **Szulca** i w wielu innych miastach Galicji.

W KRAKOWIE Krople Amerykańskie i Eliksir od bolu zębów sprzedają w aptekach panów **Sobierajskiego, Trauczyńskiego, Redyka** i **Dylskiego,**

W POZNANIU: w składzie aptecznym pana **R. Barcikowskiego.**

Sprzedają ich także w wielu aptekach i składach aptecznych **w Wiedniu, Berlinie, Paryżu, Londynie** i w innych miastach. 2072 1—3

Hipolit Majewski.

CHOROBY ŻOŁĄDKA

WINO z Pepsyną BOUDAULT

Bardzo przyjemnego smaku, używane jest od 25 lat z bardzo pomyślnym skutkiem w trudnych i uposledzonych trawieniach, braku apetytu, boleściach nerwowych żołądka *i w ogóle w* rozstrojeniach funkcyi trawienia.

PEPSYNA « BOUDAULT » POTWIERDZONA PRZEZ AKADEMIE MEDYCZNĄ PARYZKĄ *nagrodzoną została pierwszymi medalami na wszystkich wystawach międzynarodowych: w Paryżu, 1867 r.; w Wiedniu, 1873 r.; w Filadelfii, 1876 r. i w Paryżu, 1878 r.*

W PARYŻU: **Hottot-Boudault, 7,** AVENUE VICTORIA.

Dostać można we Lwowie w aptece P. Mikolascha, w Warszawie w aptece Dr. Th. Heinricha. 1786 6 0

W zakładzie 8-mio klasowym

wychowawczo-naukowym żeńskim

WIKTORJI NIEDZIAŁKOWSKIEJ

przy ulicy Jagiellońskiej l. 7,

kurs nauk rozpocznie się dnia 4. września r. b., a zapisy uczennic na stałe i dochodzące dnia 30. sierpnia, w godzinach między 10. z rana a 6. wieczorem. 2010 6 6

WOZY kute

na rozmaite ciężary wyrabiane w warsztatach Zakładu Drohowyzkiego ze suchego i doborowego materjału są do nabycia w gmachu teatralnym Nr. 17. 2077 1—2

Apteka pod „Srebrnym Orłem" ZYGM. RUCKERA we Lwowie poleca:

PIĘKNOŚĆ MŁODOŚCI

PREPARATY RAVISSANTE Dr. LEJOSSE w PARYŻU.

stale sobie zachować, jest zadaniem całego życia każdej

PANI

i wymaga zwłaszcza najstaranniejszego pielęgnowania cery. Utrzymanie czystej i delikatnej cery, uszlachetnić takową i odświeżyć; usuwać plamy, czerwoność, piegi i wszelkie nieczystości skóry, jakoteż zwłaszcza usuwać natychmiast i na zawsze zmarszczki, oto nadzwyczajny zadziwiający skutek

RAVISSANTE

Dr. Lejosse w Paryżu,

która się przeto zaleca, jako wypróbowany, jedynie nieszkodliwy środek do konserwowania cery. Jest to właśnie ów drogocenny sekret toaletowy eleganckich pań w Paryżu, Londynie i t. d., którym się posługują do zachowania sobie świeżości młodzieńczej w starości. Skuteczność jego tyle razy się objawiła, że powinien on się znajdywać na każdej gotowalni damskiej.

Cena wielkiego flakonu orygin. **złr. 2.50**) wraz z instrukcją
Cena małego flakonu orygin. „ **1.50**) użycia.

SAVON RAVISSANTE

najulubieńsze mydło tualetowe do upiększenia i poprawienia cery. Odznacza się głównie przez ożywiające działanie na elastyczność i miękkość skóry. — Cena 1 kartonu (3 sztuk) **1 złr. 50 cnt.**; sztuka **50 cnt.**

HUILE RAVISSANTE

Olejek do włosów.

Najlepszy środek ochronny od siwizny i wypadania włosów, który zapobiega tworzeniu się łupieży, ożywia osłabiony włos i wzmacnia porost w sposób zadziwiający. Skutek ten jest cudowny. — **1 flakon kosztuje 1 złr.**

Główny skład we Lwowie u aptekarza Zygmunta Ruckera i prawie we wszystkich aptekach na prowincji.

Zamówienia listowne uskutecznia się bezzwłocznie.

Centralna ekspedycja preparatów Ravissante

PARFUMERIE FRIEDERIKE SCHWARZ

Budapest, Rathausplatz 9.

1671 C. 8—0

!!! Dwa medale zasługi i list pochwalny !!!

Znakomite powodzenie i powszechne uznanie jakie zyskały moje wyroby **na włosy,** zniewalają mnie do podania do publicznej wiadomości, że

PILIPTON

włosom siwym i wypłowiałym po kilkukrotnem użyciu przywraca piękny, naturalny kolor. **Pilipton,** nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę.

Cena flakonu 1 złr. 50 ct.

WALENTIN

najsilniejsze wypadanie włosów w przeciągu dwóch tygodni wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. Miejsca wyłysiałe nieprzedawnione pod działaniem tego środka pokrywają się pięknym włosem.

Cały flakon 3 zł. Pół flakonu 1 zł. 60 cnt.

UNIWERSALNY PŁYN

przeciw łupieży.

Łupież jest objawem chorobliwego stanu skóry, a lekceważenie jej słabości sprowadza wypadanie i siwienie włosów. Uniwersalny płyn jest tak znakomitym środkiem, że jeden flakon wystarcza na całkowite usunięcie łupieżu i kosztuje tylko 1 złr.

Nigretina.

Po długiem doświadczeniu udało się mi wynaleźć wyborny środek do natychmiastowego farbowania włosów na trwały i piękny kolor czarny lub ciemny; jest on zupełnie nieszkodliwy i w zastosowaniu bardzo prosty.

Cena 1 złr.

Nabyć można oprócz w Zakładzie także w aptekach pp. Dylskiego w Krakowie; Stechera w Stanisławowie; Jamrogiewicza w Tarnopolu; Zgórskiego i Gerthnera w Stryju i we wszystkich pierwszorzędnych sklepach galanteryjnych. 1658 16—0

J. IHNATOWICZ,

magistr farmacji i chemik sądowy we Lwowie, ul. Koperlika l. 3.

MORSZYN

zdrojowisko solankowo-borowinowe.

MORSZYN stacja kolei arcyksięcia Albrechta, dworzec, poczta tuż w samem zdrojowisku, oddalony jest półtora mili od miasta Stryja i w równejże przestrzeni od Bolechowa.

Miejscowość ta położona jest 1200 stóp n. p. morza u podnóża Karpat między krańcem niziny a wysokiemi górami Bieszczadu i dla tego posiada wszystkie własności łagodnego podgórskiego klimatu. Sam MORSZYN jak i jego najbliższe otoczenie obfituje w wysokopienne lasy szpilkowe, ożywcze, balsamiczne powietrze, obszerny ogród, rozległy park leśny i piękne spacery w poblitu.

Kumys, żętyca, mleko, również skład wód mineralnych krajowych i zagranicznych.

Kąpiele ciepłe solankowe i borowinowo-mrówczane, rzeczne, żelaziste, stawowe i tusze wszelkiego rodzaju.

Stały lekarz w miejscu W. **Fryderyk Dzikowski,** emerytowany lekarz powiatowy.

Troskliwość o wygody największa, kuchnia i pieczywo doborowe we własnym zarządzie. Muzyka „Weteranów" grywająca 2 razy dziennie.

Ceny umieszczenia w zakładzie:

za pokój, usługę, śniadanie, obiad, kolację i codzienną ciepłą kąpiel solankową tygodniowo . . . . 20 złr.
zaś bez kąpieli . . . . 17 „

umieszczenie we dworze:

za pokój, usługę, śniadanie, obiad, kolację i codzienną ciepłą kąpiel solankową tygodniowo . . . . 16 złr.
zaś bez kąpieli . . . . 14 „

Dzieci połowę powyższych cen.

Otwarcie Zakładu 15. maja.

O wczesne zamówienia na mieszkanie uprasza się.

Bliższych objaśnień udziela Zarząd Zdrojowiska.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laszkowski. Z drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Leona Zubelewi[cza]